

W dzisiejszym numerze pełna tabela loterii

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Codzienny organ Polskiej Jedności Gospodarczej

Adres Redakcji i Administracji: Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego 18. Telefon Nr. 10-21. Skrzynka poczt. 1355. Konto P.K.O. Nr. 602-480.

Król Karol II w Polsce

witany radośnie przez cały kraj

Pociąg królewski, wiozący Króla Karola, następcę tronu ks. Michała, oraz świętą królewską, przybył na stację graniczną w Śniatyniu o godz. 5.57.

W blaskach wschodzącego słońca dekoracja budynków stacyjnych przedstawia się b. malowniczo.

Szczególnie pięknie wyglądała wielka brama triumfalna, ozdobiona emblematami królewskimi, oraz lbrzymie maszty, z których powiewały flagi o barwach narodowych rumuńskich i polskich.

W chwili przejazdu pociągu królewskiego panowała zupełna cisza. Ze względu na bardzo wczesną porę, program nie przewidywał żadnego powitania na stacji granicznej. Król i jego świta spali.

Pociąg królewski składa się z 13 wagonów, w tym trzy salony delegacji polskiej, dołączone w Śniatyniu.

Po krótkim postoju na stacji granicznej, pociąg królewski ruszył w dalszą drogę do Lwowa. Pociąg prowadzą dwie polskie lokomotywy, udekorowane zieloną, chorągiewkami o



Król Karol

Wielki Książę Michał

barwach narodowych rumuńskich i polskich, oraz godłem królewskim z orłami polskimi.

W chwili odjazdu pociągu posterunki honorowe K.P.W. sprezentowały broń.

Mimo bardzo wczesnej pory, na stacji w Śniatyniu i na innych stacjach, pięknie udekorowanych, zgromadziły się liczne grupy ludności miejscowej, przyglądającej się z zaciekawieniem przejeżdżają-

jącemu pociągowi królewskiemu, który zwałniał biegu.

Na każdej stacji władze kolejowe i posterunki K. P. W. oddawały honory. Na stacjach, położonych bliżej Lwowa, zgromadzone oddziały przysposobienia wojskowego, młodzież szkolna i harcerze wznosili gromkie okrzyki na cześć króla.

Przed przybyciem pociągu do Lwowa, świta polska weszła do wagonu królewskiego.

W imieniu Pana Prezydenta R. P. powitał króla na ziemi polskiej inspektor armii gen. Fabrycy, który następnie z rozkazu Pana Prezydenta R. P. zameldował się J. K. M.

do dyspozycji na czas pobytu w Polsce.

Następnie p. minister komunikacji Ulrych powitał króla w imieniu Rządu Rzeczypospolitej. Z kolei J. K. M. przywitał się z posłem R. P. w Bukareszcie Arciszewskim, posłem rumuńskim w Warszawie Zamfirescu po czym przed stawieni zostali królowi pozostali członkowie delegacji polskiej.

Następnie Książę Michał przywitał się z członkami świąty polskiej. Król ubrany jest w mundur biały, na piersi ma polski order „Wirtuti Militari”.

Powitanie we Lwowie

Lwów od wczesnych godzin rannych oczekiwał przejazdu Króla Karola i Wielkiego Wojewody Michała.

Dworzec Główny tonął w zieleni. Przed wjazdem powiewało 12 flag na wysokich masztach, ozdobionych emblematami królewskimi i stylizowanymi orłami polskimi. U wjazdu do hali dworca Głównego rozpięto przez całą szerokość olbrzymi transparent.

Pierwszy peron obwieszony bogato festonami, filary powiązane girlandami, na ścianach flagi rumuńskie i polskie z emblematami królewskimi i orłami polskimi.

Na długo przed przyjazdem pociągu peron zapełnił się delegacjami związków i organizacji społecznych.

O godz. 8.20 zajeżdżał na pierwszy peron pociąg królewski. Orkiestra odegrała hymn narodowy rumuński, wojsko sprezentowało broń.

Do wagonu królewskiego przystąpił gen. Fabrycy, wojewoda lwowski dr. Biłyk i gen. Karaszewicz - Tokarzewski. W chwili, gdy Król i Wielki Wojewoda Michał wysiedli z pociągu, gen. Fabrycy przedstawił wojewodę lwowskiemu i dowódcę O. K. gen. Tokarzewskiego.

Po przywitaniu się z przedstawicielami władz, Król Karol i Wielki Wojewoda Michał przeszli przed frontem kompanii honorowej.

W imieniu Ligi Polsko - Rumuńskiej p. Wanda Przeździecka wręczyła królowi wiązankę białych i czerwonych kwiatów, związanych wstęgami o barwach polskich i rumuńskich, a Wielkiemu Wojewodzie Michałowi bukiet róż wręczył uczeń 5-tej klasy szkoły powszechnej Andrzej Biedrzycki.

Zastępy harcerzy powitały Króla i Wielkiego Wojewodę

Michała okrzykami w języku rumuńskim.

Po przejściu przed frontem wszystkich organizacji Król i Wielki Wojewoda skierowali się z powrotem do wagonu. Podczas kilkuminutowego postoju Król wyglądał przez okno salonki, przypatrując się z zainteresowaniem stojącej na przeciwko kompanii honorowej.

W pewnym momencie poseł pełnomocny Rumunii Zamfirescu w towarzystwie wojewody Biłyka podprowadzili do wagonu weterana z 1865 r. ppor. Antoniego Suessa, którego Król poprosił do wagonu, gdzie przez chwilę łaskawie z nim rozmawiał, gratulując mu dożycia tak pięknego wieku i oświadczając, że cieszy się z jego poznania.

Po zmianie lokomotyw dało sygnał do odjazdu. Orkiestra odegrała hymn rumuński, wojsko sprezentowało broń, Król stojąc w oknie wagonu z Wielkim Wojewodą Michałem w głębi salutował wyprężone w baczność oddziały.

Wśród nie milknących okrzyków drużyn harcerskich pociąg wyjechał z dworca, kierując się w stronę Przemyśla.

Dziecko o dwóch głowach

Pewna wieśniaczka z okolic Kairu powiła w miejskim szpitalu dziecko z dwoma głowami.

Dziecko ważyło ok. 9 funtów. Jedna głowa, znacznie większa od drugiej, okazywała pewne oznaki życia, podczas gdy druga, zrosnięta z pierwszą pod ostrym kątem około lewego ucha pozostawała jakby martwa.

Dziecko żyło zaledwie 1 i pół godziny. Nieszczęśliwej matce nie grozi nie złego.

Konwersja pożyczek dolarowych i wprowadzenie świadectw tymczasowych na 4 1/2% Wewnętrzna Pożyczka Państwa 1937 r., do obrotów i notowań giełdowych

Rozpoczęta w dniu 1 czerwca b. r. konwersja pożyczek wypuszczonych za granicą w walutach obcych na 4 1/2% Wewnętrzna Pożyczka Państwa 1937 r. dała w ciągu pierwszych trzech tygodni bardzo duże wyniki, gdyż w tym czasie skonwertowano przeszło 25% znajdujących się w obiegu na rynku polskim obligacji pożyczek dolarowych, przy czym tempo dalszej konwersji stale wzrasta.

Nowa 4 1/2% Wewnętrzna Pożyczka Państwa 1937 r. przeznaczona jest wyłącznie na wymianę papierów emitowanych za granicą w walutach obcych. Kupony od tej pożyczki płatne są trzy razy do roku, w dniu 1 lutego, 1 czerwca i 1 października. Pierwszy kupon płatny będzie w dniu 1 października 1937 roku.

Obligacje 4 1/2% Wewnętrznej Pożyczki Państwowej 1937 r. są papierem popularnym a ich kurs kaucejny i wadialny wynosi 70 za 100. Obligacje będą przyjmowane w ich nominalnej wartości przez wszystkie urzędy skarbowe na terenie Rzeczypospolitej na poczet spłaty zaległych podatków w ramach rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 18 marca 1937 r.

Do wymiany na 4 1/2% Wewnętrzna Pożyczka Państwowa 1937 r. przyjmowane są obligacje następujących pożyczek dolarowych:

- 1) 6% pożyczki dolarowej z 1920 roku.
- 2) 8% pożyczki dolarowej z 1925 r., zw. Dillonowskiej,
- 3) 7% pożyczki stabilizacyjnej z 1927 r.,
- 4) 7% pożyczki dolarowej Województwa Śląskiego z 1928 r.,
- 5) 7% pożyczki dolarowej m. st. Warszawy z 1928 r.

Do czasu wydania właściwych ob-

ligacji nowej pożyczki z tytułu konwersji wydawane są świadectwa tymczasowe, które przed dniem 1 października 1937 r., t. j. przed datą płatności pierwszego kuponu nowej pożyczki będą wymienione na obligacje stałe.

Konwersję pożyczek wymienionych w pkt. 1 — 3 przeprowadza Bank Polski i jego oddziały. Konwersję 7% pożyczki dolarowej Województwa Śląskiego z 1928 r. — Bank Rolny i jego oddziały, zaś konwersję 7% pożyczki dolarowej m. st. Warszawy — Bank Handlowy w Warszawie i jego oddziały.

Przy przeliczeniu kapitału obligacji dolarowych na obligacje 4 1/2% Wewnętrznej Pożyczki Państwowej 1937 r. uwzględniana jest t. zw. premia wykupu, która wynosi dla 8% pożyczki Dillonowskiej — 5% nominalu, dla 7% pożyczki stabilizacyjnej — 3% nominalu i 7% pożyczki dolarowej Śląskiej i Warszawy — 2% nominalu, 6% pożyczka dolarowa 1920 r. nie posiada premii wykupu. Kurs przeliczenia ustalony został jak następuje:

Za 1 Dol. 6% pożyczki dol. z 1920 r. — 6 zł.

8% pożyczki Dillon., 7% Śląska i 7% Warszawa — 5,50 zł.

7% pożyczki stabilizacyjnej — 7,20 zł.

Za obligacje pożyczek dolarowych, składane do konwersji w okresie od dnia 1 czerwca 1937 r. do dnia 30 września 1937 r. włącznie i posiadające wszystkie kupony łącznie z kuponem bieżącym w dniu 1 czerwca 1937 r., wydawane są obligacje 4 1/2% Wewnętrznej Pożyczki Państwowej 1937 r. z wszystkimi kuponami, poczynając od kuponu pierwszego płatnego w dniu 1 października 1937 r.

Rozrachunek z tytułu ostatniego kuponu bieżącego od obligacji po-

życzek dolarowych składanych do konwersji następuje w dniu ich złożenia w ten sposób, że wartość tego kuponu jest wypłacana w gotówce w wysokości 55% jego wartości nominalnej, każdy więc konwertujący otrzymuje przez pewien okres czasu od 1/2 — 6 miesięcy w zależności od pożyczki) dwukrotne oprocentowanie. Wypłaca się bowiem konwertującemu gotówką 55% nominalnej, w którym biegnie już odsetki 4 1/2% Wewnętrznej Pożyczki Państwowej.

Szczegółowe informacje w sprawie rozrachunku z tytułu kuponów od obligacji pożyczek dolarowych, skłanych w terminach późniejszych lub składanych bez kuponu bieżącego w dniu 1 czerwca 1937 r. mogą być uzyskane we wszystkich placówkach wymiany, przy czym placówki te wydają na życzenie klientów obszerne druki zawierające wszystkie szczegóły dotyczące konwersji.

W związku z dotychczasowymi wynikami konwersji i pojawieniem się w obrotach prywatnych świadectw tymczasowych na nową pożyczkę — Ministerstwo Skarbu zarządziło wprowadzenie świadectw tymczasowych nowej pożyczki do obrotów i notowań giełdowych, zarządzając równocześnie skreślenie z notowań urzędowych objętych konwersją pożyczek dolarowych, dopuszczonych do obrotów oficjalnych, a mianowicie: 7% pożyczki stabilizacyjnej i 6% pożyczki dolarowej.

Ministerstwo Skarbu przypomina równocześnie, że w dniu 15 lipca 1937 r. upływa ostateczny termin składania do konwersji na 4 1/2% Pożyczkę Konsolidacyjną, 6% Pożyczki Narodowej, 5% Premijowej Pożyczki Budowlanej i 4% Premijowej Pożyczki Inwestycyjnej.

Chcemy silnej floty wojennej i Kolonii

Przemówienie ministra Świętosławskiego na Międzynarodowym Kongresie Chrystusa Króla

P. minister W. R. i O. P. prof. W. Świętosławski wygłosił dnia 25 czerwca na zebraniu inauguracyjnym Międzynarodowego Kongresu Chrystusa Króla w Poznaniu następujące przemówienie:

Eminencjo Księżę Legacie Jego Świątobliwości, Eminencjo Księżę Kardynałowie, Eksceleńcy Księża Biskupi, Wielebni Księża, Panie i Panowie!

W imieniu Rządu Rzeczypospolitej Polskiej mam zaszczyt wyrazić żywą radość, że tak ważny międzynarodowy kongres katolicki odbywa się na ziemiach Rzeczypospolitej i właśnie w Poznaniu, w mieście znanym ze swych uczuć katolickich.

Cieszymy się też niezmiernie, że Jego Świątobliwość, Ojciec Święty, zechciał mianować swego legata w osobie Prymasa Polski, Jego Eminencję Księża Kardynała Hlonda. Akt ten jest jeszcze jednym dowodem, jaką życzliwość żywi Ojciec Święty dla Polski.

Witam Eminencje i Eksceleńcy oraz licznie przybyłych gości zarówno duchownych, jak i świeckich, życząc aby Międzynarodowy Kongres Chrystusa Króla przyczynił

się do pogłębienia zasad religijnych, oraz do wskazania ludzkości istotnych środków przeciwstawienia się wszelkim niebezpieczeństwom, na które niestety ludzkość coraz to częściej jest narażona.

Zdajemy sobie sprawę, że świat cały żyje obecnie w niezdrowym podnieceniu. Społeczność ludzka wciąż szuka roz-

wiązania wielu palących zagadnień, których uregulowanie nie jest łatwe. Szukamy dróg, zmierzających do stworzenia najlepszych warunków życia ludzi w obrębie jednego narodu oraz narodów w obrębie kuli ziemskiej.

Jednakże w poszukiwaniu tym wielu zapomina, że podstawa, na której budować mo-

żna organizację życia zbiorowego, powinien być człowiek o poczuciu wysokiej etyki i głębokiej moralności. Wieki rozwoju ludzkości wykazały, że wszczęcie tych zasad jest do osiągnięcia jedynie przez wychowanie religijne młodych pokoleń.

Pokoleniu naszemu danym było poznać, do jakich wyni-

ków się dochodzi, gdy zamiast wychowania religijnego, oparęgo na zasadach etyki chrześcijańskiej, wszczepia się pojęcia materialistyczne.

Rząd Rzeczypospolitej zdaje sobie sprawę z doniosłości zagadnień, którymi będzie się zajmować Kongres, upatruje wspólność celów w dążeniu do usunięcia z umysłów ludzkich tego wszystkiego, co nie godzi się z nauką Chrystusa i jest przekonany, że praca Międzynarodowego Kongresu Chrystusa Króla przyniesie wszystkim ludziom dobrej woli, a przez to i państwom, istotny pożytek.

Czy wybuchnie wojna europejska? Odpowiedź daje szef rządu angielskiego

LONDYN. Podczas debaty nad polityką zagraniczną premier Neville Chamberlain oświadczył ponownie, iż polityka brytyjska ma na celu wyłącznie utrzymanie pokoju w Europie i nie dopuszczenie do rozszerzenia się wojny hiszpańskiej.

Mówca oświadczył, iż pomimo, że W. Brytania wielokrotnie wyrażała w sposób wyraźny swe niezadowolenie z powodu niepowodzenia planu nieinterwencji i że faktyczna interwencja nadal trwa pomimo układu o nieinterwencji,

tym niemniej, jak dotychczas udało się W. Brytanii osiągnąć cel, do którego dążyła jej polityka.

W. Brytania nadal będzie dążyć do tego samego celu, przy czym istnieje uzasadniona nadzieja na uniknięcie rozszerzenia zatargu. Chamberlain nie sądzi, aby cel ten był nieosiągalny.

Sytuacja jest poważna, lecz nie beznadziejna i jakkolwiek prawdą jest, iż różne kraje lub rządy pragną zwycięstwa jednej lub drugiej strony w Hiszpanii, to nie ma żadnego kraju, ani rządu który by pragnął wojny europejskiej.

Ponieważ tak jest, W. Brytania zachowuje spokój i nie będzie wypowiedziane lub też uczynione cokolwiek, co mogłoby przyspieszyć klęskę, której cały świat pragnie uni-

knąć.

Omawiając incydenty z okrętami „Deutschland” i „Leipzig” Chamberlain oświadczył, że w danych okolicznościach stanowisko Niemiec, które nie mogły dopuścić wystawienia swych okrętów na tego rodzaju niebezpieczeństwo, jest stanowiskiem rozsądnym. Biorąc pod uwagę straty marynarki niemieckiej, i naturalne uczucia oburzenia i współczucia, które winny wzbudzać tego rodzaju incydenty, rząd niemiecki, wycofując swe okręty i uważając incydenty za zlikwidowane, okazał wielką powściągliwość zasługującą na uznanie. (żywe oklaski w ca-

łej Izbie Gmin).

W rezultacie wycofania okrętów niemieckich i włoskich ze służby kontroli, nie należy spodziewać się niebezpieczeństwa nowych incydentów tego rodzaju. Obecnie należy zająć się dwoma zagadnieniami praktycznymi, a mianowicie zastąpieniem okrętów niemieckich i włoskich, oraz wznowieniem wysiłków na rzecz wycofania ochotników cudzoziemskich z Hiszpanii.

Mowę swą premier Chamberlain zakończył wyrażeniem nadziei, że przy powszechnej ostrożności i cierpliwości, pokój europejski może być uratowany.

Z hiszpańskiego frontu walki

MADRYT. — Komunikat rządowy Ministerstwa Obrony podaje:

Na froncie biskajskim nieprzyjaciół, korzystając ze zdrady, zdołał posunąć się naprzód w kierunku strefy przez myślowej na lewym brzegu rzeki Nervion, nad którą obecnie panuje. W strefie górniczej toczyły się krwawe wal-

ki. Lotnictwo powstańcze w dalszym ciągu ostrzeliwało wściekle drogi komunikacyjne, wiódące na zachód, powodując dużo ofiar wśród ludności cywilnej.

Nocy ubiegłej nieprzyjaciół atakował pozycje nasze pod Idubalza, którą zajął, lecz kontratak milicji doprowadził do odzyskania tej pozycji.

Na drodze Sodupe odparliśmy atak nieprzyjacielski wspierany przez czołgi. Pod Santanderem gwałtowny ogień artylerii i z karabinów ręcznych bez następstw dla nas.

W Asturii wysadziliśmy w powietrze skład prochu powstańców i rozproszyliśmy koncentrujące się oddziały wroga pod Escamplero. Na innych frontach — nic szczególnego.

FRONTEM DO MORZA!

Wiec protestacyjny stolicy

W piątek odbył się na placu Marsz. Piłsudskiego wiec mieszkańców stolicy, na którym uchwalono następującą rezolucję:

Byli obrońcy i obrończynie Ojczyzny, żołnierze Wielkiego i Nieśmiertelnego Marszałka Józefa Piłsudskiego wraz z organizacjami młodzieżowymi, oraz wszystek lud stolicy Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej — wzburzeni do głębi swych serc i sumień niesłychaną samowolą księcia - metropolity krakowskiego Sapiehy, który znieważył Majestat Rzeczypospolitej Polskiej i obraził naszą największą świętość narodową — pamięć Wielkiego Marszałka — prote-

stują ze wszystkich sił przeciwko temu postępowaniu ks. metropolity krakowskiego.

Zebrani żądają kategorycznie, by Wawel jako Panteon Narodowy został oddany we władanie polskim władzom państwowym. Lud stolicy domaga się stanowczo, aby w stosunku do ks. metropolity Sapiehy zostały wyciągnięte wszelkie konsekwencje za jego nieczyny postępek przeciwko Państwu i Narodowi Polskiemu.

Po wiecu demonstracyjnym wysłano depeche do P. Prezydenta R. P., Marszałkowej Piłsudskiej i premiera gen. Sławoj - Składkowskiego.

Oświadczenie pułk. Koca szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego

Silniejsza niż śmierć, miłość żołnierzy do Wodza została głęboko obrażona. Cześć narodu dla pamięci największego w dziejach Polaka została boleśnie dotknięta.

Zakłócono bez istotnej potrzeby spokój zwłok Nieśmiertelnego Wodza. Przed dwoma laty w dniach wielkiej żałoby zjednoczył się naród, kościół i cały świat cywilizowany w

uznaniu Jego wielkości i wielkopomnej zasługi.

Dzis — w co uwierzyć trudno — samowola osobista jednostki wywyższyła się ponad wolę i prawo rodziny Zmarłego, Wojska, którego był Twórcą i Wodzem, instytucji odpowiedzialnej dotychczas za otczenie należnym pietyzmem miejsca Jego wiecznego spoczynku.

Wola Głowy państwa została świadomie odrzucona.

Z bolesnym oburzeniem w zupełnej pewności, że dają wyraz uczuciom szerokich rzesz społeczeństwa — zakładam protest przeciw niedopuszczalnemu postępkowi jednostki, naruszającemu głęboki kult narodu dla Nieśmiertelnego Wodza.

Adam Koc
Szef Obozu Zjednoczenia

Przeniesienie trumny Marsz. Piłsudskiego nie było konieczne — oświadcza major dr. Kaliciński

W związku z przeniesieniem trumny Józefa Piłsudskiego z krypty św. Leonarda na Wawel mjr. dr. Wiktor Kaliciński, który sprawuje pieczę nad mumifikacją zwłok Marszałka, przesyła nam z prośbą o publikację następujące wyjaśnienia na pytania, które z rozmaitych stron były doń kierowane.

Na zapytania, w jakim charakterze mjr. dr. Kaliciński był obecny dn. 24 bm. w krypcie św. Leonarda podczas przenoszenia trumny Marszałka Piłsudskiego, mjr. dr. W. Kaliciński odpowiada:

— Dowiedziawszy się o nieoczekiwanym postanowieniu przeniesienia zwłok, zdając sobie sprawę, jako konserwator ciała Józefa Piłsudskiego z niebezpieczeństw, jakie mogły powstać, przybyłem do krypty św. Leonarda.

— Jakie niebezpieczeństwa mogły powstać na skutek niewłaściwego przenoszenia trumny.

— Ciało Józefa Piłsudskie-

go, oświadcza mjr. dr. Kaliciński, spoczywa w dwóch trumnach: zewnętrznej prowi zorycznej trumnie metalowej i wewnętrznej trumnie kryształowej. Ta wewnętrzna truma na szklana jest nie umocowana, wobec czego każdy nieostrożny ruch mógł wywołać pęknięcie płyt szklanych, a nawet uszkodzenie ciała odłamkiem szkła.

— Czy był przy przeniesieniu trumny obecny delegat Wydziału Wykonawczego Narodowego Komitetu Uczczenia Pamięci Józefa Piłsudskiego?

— Stwierdzam w sposób najbardziej kategoryczny, oświadcza mjr. dr. Kaliciński, że nie było żadnego delegata z Wydziału Wykonawczego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego, a moja obecność wpływała z własnej mej troski, jako balsamatora i konserwatora ciała. O tym, że nie jestem przedstawicielem Komitetu Wykonawczego Uczczenia Pamięci Józefa Pił-

sudskiego, oświadczyłem wszystkim obecnym w krypcie przy przenoszeniu trumny, podkreślając równocześnie, że akt ten dokonuje się wbrew władzom, a jedynie na polecenie i odpowiedzialność ks. metropolity Sapiehy.

— Czy stan zawilgocenia krypty św. Leonarda był obecnie tak groźny, że zmuszał do natychmiastowego przeniesienia trumny?

— Jeżeli komisja lekarska przez przeszło 2 lata — oświadcza mjr. dr. Kaliciński, walczyła z wilgocią w krypcie św. Leonarda, doprowadzając mumifikację ciała do stanu najbardziej zadawalniającego, to przecież jeszcze nawet przez dłuższy okres czasu, sprawując dalszą opiekę, mogła nie obawiać się wilgoci. Zresztą sam fakt przeniesienia trumny do krypty pod Wieżą Srebrnych Dzwonów nie zwalnia komisji lekarskiej od dalszej troskliwej opieki, aż do ostatecznego złożenia ciała we właściwych trumnach i sarkofagu.

Napoleon Sąddek

Przykładne sąsiedztwo

Stosunki sąsiedzkie panujące na ulicy Radosnej, mogłyby posłużyć za przykład dobrego współżycia nie tylko dla innych ulic, ale i dla całych miast oraz państw, żyjących w sąsiedztwie.

Na ulicy tej pani Barbara Pypeć ma kawiarenkę, w której panuje zawsze ogromny ruch. Drzwi się po prostu nie zamykają. Samej kielbasy odchodzą dziennie 50 kilo. W godzinach obiadowych trudno o miejsce przy stoliku. Pani Barbara bowiem za jedne 75 groszy daje gościowi czubaty talerz zawieszistej zupy i uczciwą porcję pieczonego z górami kartofelków.

Ale nie tylko pani Barbara ma na tej ulicy szczęście do handlu.

Po drugiej stronie ulicy, na przeciwko kawiarenki, mieści się od wczesnej wiosny lodziarnia włoska, której właścicielem pan Bujdalini (po ojcu Bujdaliński), rodem z Włoch (tych pod Warszawą), również robi doskonale interesy.

I u niego od rana do wieczora panuje ruch nie mniejszy, niż w kawiarence pani Barbary.

Sąsiedzi sobie bynajmniej nie zazdroszczą powodzenia. Wprost przeciwnie. Stosunki, jak za chwilę zobaczymy, ułożyły się tak pięknie, że zasługują na to, by je opisać i utrwalić w druku dla przyszłych pokoleń.

Po raz pierwszy pani Barbara zwróciła uwagę na nowo otwartą lodziarnię podczas

majowych upałów. Bo pani Barbarze, jako osobie wyjątkowo tegiej, bardzo było gorąco, bardziej niż zwyczajnemu człowiekowi.

To też pewnego południa rzekła do kelnerki Jadzi:

— Jadzka! Roztopię się chyba z tego gościa. Postój chwilę przy bufecie, bo ja idę na lody.

Po chwili pani Barbara delectowała się już porcją śmie tankowych lodów w sklepie pana Bujdalini. Lody były wyśmienite.

Spożywszy bez trudu dwie duże porcje, pani Barbara podszła do kasy, przy której urzędował pan Bujdalini.

— Rzeczywiście wyroby ma sąsiad doskonale — pochwaliła, placąc. — Już dawno takich smacznych lodów nie jadłam.

Pan Bujdalini skłonił się z uśmiechem i odplacił pięknym za nadobne.

— Dziękuję, dziękuję... A i pani wyroby w całej okolicy słyną. Szczególnie dużo o schabiku słyszałam...

— Grzeczny człowiek — pomyślała sobie pani Barbara i powiedziała głośno.

— Właśnie mam świeżo pieczony. Może sąsiad skoczy na porcyjkę. Piwko też mam dobre.

Pan Bujdalini obliznął się ze szczerą tęsknotą.

— Chętnie bym coś przekąsił. Ale nie mogę interesu zostawić bez opieki. Któż mnie przy kasie zastąpi?

Poczuła pani Barbara szybko znalazła wyjście z sytuacji.

— Niech pan idzie do mnie, do kawiarni — oznajmiła — i niech pan sobie także da schabika. A ja tu tymczasem dam baczenie na kasę.

Po pół godzinie pan Bujdalini, syty i zadowolony, wrócił do lodziarni.

— Wie pani? — rzekł. — Ta panina kelnerka jest całkiem do wiatru. Na moich oczach wydała gościowi za dużo reszty. Rugnąłem ją, jak się należy i sam już pilnowałem, żeby wszystko było w porządku. Pani u mnie kasy doglądała, ale i ja u pani też.

Odtąd pani Barbara co najmniej pięć razy dziennie szła sobie na lody, zaś pan Bujdalini tyleż razy pożywał się schabikiem z kapustą i innymi specjalami w kawiarni pa-

ni Barbary.

O kasę byli spokojni. Pani Barbara bowiem, jedząc lody, siedziała przy kasie sąsiada i zgarniała pieniądze do szuflady, a pan Bujdalini, popijając piwko doglądał porządku w kawiarni sąsiadki i czuwał nad kelnerką.

I tak się ułożyło, że pani Barbara czasem więcej siedziała w lodziarni, niż w swojej kawiarni, a pan Bujdalini dłużej przesiadywał w kawiarni przy schabiku i piwku, niż we własnym interesie.

Dopiero kiedy się najadł do syta i robiło mu się gorąco, biegł przez jezdnię do lodziarni i wołał:

— Pani Pypeć! Leć pani do kawiarni coś przekąsić, bo ja chcę lodów.

Kongres Chrystusa - Króla

Wczoraj, jako w drugim dniu Kongresu Chrystusa Króla w Poznaniu odbyły się w szeregu kościołów msze święte z medytacją poranną dla poszczególnych przedstawicieli narodowych.

O godz. 9,30 rozpoczęły się w auli uniwersyteckiej zebrań plenarne. W miejsce przewidzianego programem wykładu ks. d-ra Algermissena z Hildesheim, któremu władze niemieckie nie udzieliły zezwolenia na przyjazd, prelekcję francuską p. t. „Królestwo Chrystusowe a parodia chrześcijaństwa w kryzysie współczesnym” wygłosił O. Ledit z Rzymu.

Następnie wygłoszono spra-

Po dwóch tygodniach, pan Bujdalini, wróciwszy pewnego wieczoru z kawiarni, zastał przy kasie, zamiast pani Barbary, jakiegoś obcego faceta.

Facet jadł z apetytem lody i opiekował się kasą.

— Coś pan za jeden? — zdziwił się pan Bujdalini.

— Ja? Właściciel zakładu fryzjerskiego — przedstawił się nieznajomy.

— Co pan tu robi?

— Zastępuję panią Pypeć.

— A gdzie ona?

— Manicure sobie robi w moim zakładzie i zastępuje mnie przy kasie. A ja tymczasem, panie szanowny, ochładzam się lodami...

Czy to nie piękny przykład sąsiedzkiego współżycia? Czy cały świat nie powinien się wzorować na ulicy Radosnej?

Szkoda tylko, że taka ulica nie istnieje.

Radek odzyskał wolność i... wille pod Moskwą

Pogłoski o zwolnieniu Karola Radka, byłego publicysty „Izwestii”, potwierdziły się. Radkowi zwrócono jego majątek, który skonfiskowano mu po wyroku i Radek znów zamieszkał w swej dawnej willi pod Moskwą.

Po Moskwie krąży uporeczywie pogłoska, że Radek przygotowuje sensacyjne artykuły o Tuchaczewskim i Putnie. W artykułach tych potwierdzi całym szeregiem faktów to, co znane jest już szerokiemu ogółowi z aktu oskarżenia.

Brak natomiast wiadomości o Sokolnikowie, który stawał

przed sądem wraz z Radkiem i który również został skazany na dożywotnie więzienie.

Miał on wydać kilku współpracowników sowieckiej służby dyplomatycznej, między innymi byłego ambasadora w Ankarze Karachana i kierownika wydziału niemieckiego, Sterna. Miał on podobno oskarżać komisarza Litwinowa i jego żonę. To mu się jednak nie udało.

W Moskwie twierdzą, że pomimo, iż Sokolnikow wyspał cały szereg wyższych urzędników sowieckich, GPU nie dotrzymało słowa i rozstrzelało go.

Komisarz sowchozów aresztowany Rodziny „wrogów ludu” są wysiedlane

MOSKWA. Ludowy komisarz domen państwowych (sowchozów) Kalmanowicz, według pogłosek, został aresztowany. Zostało wydane jakoby roz-

porządzenie, że rodziny skazanych i aresztowanych wrogów ludu mają być w ciągu trzech dni wysiedlone z Moskwy.

Trzej robotnicy żywcem pogrzebani

W Bilce Szlacheckiej obok Lwowa wydarzył się tragiczny wypadek.

Trzej robotnicy Józef Doma, Łukasz Pastuch i Jan Sokolowski, wbrew zakazowi soltysa tej gromady, kopali pia-

sek, podkopując się pod wysoki szkarp. W pewnym momencie ściana usunęła się, zasypując wszystkich.

Po odkopaniu okazało się, że robotnicy ponieśli śmierć na miejscu.

Zginął sławny poskramiacz węzów

Zmarł w wieku 32 lat sławny na cały Egipt poskramiacz węzów Dzauchar Biszaji. Sława jego polegała jeszcze na tym, że był on w bardzo słabym stopniu wrażliwy na truciznę żmij, co powodowało za wsze wielkie zainteresowanie świata lekarskiego. Ale umarł Biszaji nadszpedzanie wla-

śne od ukąszenia w szyję przez wspaniały okaz (120 cm.) t. zw. czerwonej rogatej żmii pustynnej.

Śmierć nastąpiła w niespełna dwadzieścia minut po ukąszeniu. Ciało Biszaji zabrano do uniwersytetu dla szczegółowych badań.

NOWOŚĆ
Bez najmniejszego wysiłku i potrzeby pelzania po podłodze zaciera podłogę pastą tylko
Aparat „ARBO”
Tani, wygodny i prosty w użyciu.
ARBO, ul. Złota 27, telef. 254-81.
Poszukiwani przedstawiciele na poszczególnych województwach.

Próbkę od **BOLU GŁOWY**
KOWALSKINA
PRZY PRZEZIEBIENIU
GRYPY I KATARZE

GIEŁDA
W obrotach prywatnych tendencja dla papierów procentowych i akcji utrzymana
4 1/2% świadectwa państw. pożyczki wewn. 1937 — 48,63, 5 proc. premiiowa poz. inwestyc. 4 proc. poz. konsolidac. 55,00, 7 proc. poz. śląska 50,75, 7 proc. m. st. Warszawy (magistrat) 50,00, Bank Polski 100,00.

RADIO
WARSZAWA I (Razyn).
8.00 Sygnał czasu, 8.05 Dziennik poranny, 8.15 Audycja dla wsi, 9.00 „Dookoła miłości” — koncert, 10.00 Transmisja nabożeństwa z okazji Tyg. Morze, 11.57 Sygnał czasu, 12.05 W krainie bajek i legend — poranek, 13.00 Przegląd kulturalny, 13.10 Koncert rozrywkowy, 14.20 Król Rumunii Karol II przyjmuje odejście Wojska Polskiego, Transmisja z Alei Zwirki i Wigury, 14.40 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci, 15.00 Król Rumunii Karol II składa wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza, Transmisja z Placu Marszałka Piłsudskiego, 15.15 Audycja dla wsi, 16.15 Piosenki ludowe, 16.40 Płyty, 17.00 Powszechny Teatr Wyobraźni: wesołe słuchowisko, 17.30 Przemówienie wojewody śląskiego dr. Michała Grażyńskiego, 17.50 Rzeszów, 18.00 Koncert rozrywkowy, 20.00 Pieśni rumuńskie, 20.35 Program na jutro, 20.40 Przegląd polityczny, 20.50 Dziennik wieczorny, 21.00 Pogadanka aktualna, 21.00 „Coś dla każdego” — Rewia (ze Lwowa), 21.40 Wiadomości sportowe, 22.00 Reportaż w języku rumuńskim, 22.10 Koncert żeńskiego zespołu kameralno-wokalnego, 22.50 Ostatnie wiadomości.
WARSZAWA II (Mokotów).
15.00 Muzyka taneczna, 16.00 Chopin w interpretacji pianistów francuskich (płyty), 16.50 Program na jutro, 17.00 Przewa, 22.00 Wiadomości sportowe, 22.05 Muzyka taneczna (płyty).

Tarapaty pana taty

Ucieszne przygody Walentego Grypki



Juliusz Morawski

Musisz mnie kochać!...

Wzruszające dzieje miłości dziewczyny z ludu do arystokraty

Z tajemniczych powodów hrabia Tudziewicz musiał poślubić nie miłą sobie podobną bogatą Klarę Demską. Chciał jednak zostać jej mężem tylko z nazwy, co młoda małżonkę doprowadzało do silnego wzburzenia. Tudziewicz był bowiem zakochany w biednej dziewczynie, Hance Czernównie, która zdradę ukochanego wzięła mocno do serca i pożyła pewne plany. W tym celu zawarła przyjaźń z przyjacielem Tudziewicza, Antonim Notylskim.

Do tych myśli skłoniła ją przypadkowo napotkana Sybilla Gojek, podająca się za wróżkę. Wiadomość o narzeczeństwie Hanki z Notylskim, wstrząsnęła Tudziewiczem. Przyznał jednak w rozmowie z Notylskim, że dla Hanki znajomość z nim może być niebezpieczna.

Notylski, zakochany w Hance, bardzo się przejął grożącym dziewczynie niebezpieczeństwem i zobaczywszy pod drzwiami jej mieszkania jakiegoś draba, ujrzał w nim zbira, nasyłanego przez brata Klary Demskiej.

Rzekomym zbirem był wysłaniec Gojkowej, który nie ulekłszy się rewolweru Notylskiego, pobił go i usiłował zbiec.

Pan Teos zerknąwszy za padającym dozorcą, skoczył do bramy i wysunął ostrożnie głowę, by zorientować się, czy ma wyjść powoli, jakby nigdy nic, czy też może od razu pędem oddalić się od nie milego domu.

Niestety, było za późno: w tej samej chwili kiedy wysuwał głowę, przed jego oczami zrobiło się granatowo. To dwaj posterunkowi zagrodzili mu drogę.

— Stój! — krzyknął jeden.

Ani się spostrzegł pan Teos, kiedy na rękach miał kajdanki, choć wrzeszczał i rzucał się, twierdząc, że pada ofiarą niezrozumiałej złośliwości ludzkiej.

Dozorca rozcierając sobie głowę, którą uderzył o ścianę, podbiegł do szamoczącej się grupy.

— To ten! — wołał. — To ten! Okuć go! Morderca!

Zbiegł też ze schodów skurczony pan Notylski, trzymając się za brzuch.

— Ha, fajdak! Z więzienia, zbrodniarzu, już nie wyjdiesz!... Wezwij lekarza — wołał do dozorcę!... Uderzył mnie! O mało mnie nie zabił — jęczał w dalszym ciągu.

Zjawiała się i Hanka, zaniepokojona okropnie. Posterunkowi usiłowali się dowiedzieć, co się stało. Notylski, postępując i trzymając się ciągle za bolące miejsce, wyjaśnił, że niejaki Demski, Amerykanin, postanowił zgładzić jego narzeczoną pannę Hannę Czernównę i nasyłał na nią właśnie tego zbira, którego Notylski schwytał pod drzwiami mieszkania swojej narzeczonej.

Policjanci, słuchając, obmacali kieszenie Teosa i mimo bardzo skrupulatnego przeszukania nie znaleźli poza sporym seczyrykiem żadnego narzędzia zamierzonego mordu. Teos protestował energicznie przeciw oskarżeniom Notylskiego:

— Niech pan władza nie wierzy, jak pragnę zdrowia! Czysta bajka! — wołał bliski płaczu.

— Nikogo nie zamierowałem mordować!.. A mnie to na co?...

— Niech pani wraca do mieszkania! — wołał do Hanki Notylski. — Proszę nikogo nie wpuszczać! Ja pojedę do komisariatu z tymi panami! Proszę! Mój samochód czeka na ulicy zapewne... O, jest właśnie mój szofer! — zobaczył Notylski swego szofera, który zwabiony hałasami w bramie wszedł zobaczyć, co się stało.

Jeszcze zza furty Notylski zawrócił i powędował do dozorcę, który wyjaśniał lokatorom przebieg zajścia:

— Pilnuj pan dobrze mieszkania panny Czernówny! Pamiętaj! Syna zawołaj! Pilnować we dwóch! We dwóch!

— Dobrze, proszę laski pana! — skłonił się dozorca i ciągnął dalej opowiadanie, jak to straszliwy morderca uciekał i jak to dzięki jego odwadze udało mu się uniemożliwić ucieczkę.

Pan Notylski z policjantami i splakany Teosiem ruszyli do komisariatu.

Teos widział, że nie ma co już dłużej ukrywać prawdy: powiedział więc, że przyszedł z polecenia wróżki z Pragi, pani Gojkowej, która poznała pannę Czernównę w kościele, jak płakała na ślubie swego narzeczonego z inną. Pani Gojkowa chciała zarobić parę złotych i powiedzieć coś pocieszającego nieszczęśliwej, żeby sobie czasem z rozpacz krzywdy jakiej nie zrobiła. Kierowała więc nimi tylko czule serce i chęć dopomożenia nieszczęściu. Kategoriecznie zaprzeczał, by kiedykolwiek znał i słyszał o jakimś panu Demskim, a już tym bardziej, żeby tenże pan miał wysłać go do mieszkania panny Czernówny dla zglądzenia ze świata eks-narzeczonej swego obecnego szwagra. Mimo to, pan Teos powędował do aresztu dla wyjaśnienia wszystkich okoliczności sprawy, a w ostateczności dla ukarania go za zbyt brutalne metody unikania władz policyjnych, przez co ucierpiał właściciel trzech domów, posiadacz ogromnego magazynu towarowego — pan Notylski. Mimo całego szacunku, jakie urzędujące władze policyjne żywiły dla tak poważnego obywatela, to, co opowiadał, wydało się jednak nieco fantastyczne nawet panu komisarzowi; ślub szantażowy, była narzeczoną, groźby w stosunku do byłej narzeczonej! Wszystko to było opowiedziane dosyć chaotycznie, bo zeznający pojękiwał od czasu do czasu i narzekał na ból. Pan komisarz obiecał przeprowadzić skrupulatne dochodzenie i zawiadomić o wszystkim pana Notylskiego, po czym pożegnał znanego sobie dobrze obywatela z wielkim szacunkiem i z honorem odprowadził go aż do drzwi.

— Chodźcie!

— W stronę granicy nie pójdziemy, z pewnością nas teraz tam ujmą... — rzekł jeden z agentów.

— Udamy się więc w kierunku toru kolejowego.

— Czy pani postradała zmysły? Przecież teraz tam z pewnością przeprowadzają wielką obławę...

— W danej chwili nie ma innego wyjścia z sytuacji, poza tym teraz jest tak ciemno, że i tak będziemy błądzić. Musimy zdać się na łaskę losu. Jeżeli będzie nam sprzyjał, wyjdziemy cało z niebezpieczeństwa, a jeśli sprzysięgnie się przeciw nam, to wpadniemy...

— Doskonała perspektywa — ironizował jeden ze szpiegów.

W końcu ruszyli przed siebie bez celu, nie obierając żadnego kierunku. Anna Morette czuła się obecnie tak, jak człowiek, który daje się ponieść przez deskę płynącą po wzburzonym morzu. Była teraz całkowicie zniechęcona i zrezygnowana. Było jej zupełnie obojętne, czy uda się jej wybrnąć z tej beznadziejnej sytuacji, czy też wpadnie w ręce Cze-ki... Po raz pierwszy w życiu była opanowana przez tak ponure myśli.

Szpiedzy szli w głuchym milczeniu. Obaj agenty przez cały czas pilnie nasłuchiwali, stawiali uszy, jak zając, który czuje niebezpieczeństwo. Anna Morette natomiast szła pogrążona w ponurych myślach.

Kobieta ta, która miała na sumieniu niejedno już życie ludzkie, kobieta, która lubi silne wrażenia i już niejednokrotnie czuła na sobie dech śmierci, po raz pierwszy nagle poczuła niewyso-

Pan Notylski kazał się wieść czym prędzej z powrotem do domu, ciągle jeszcze niespokojny o bezpieczeństwo Hanki.

Zastał ją w domu i odetchnął z ulgą. Teraz dopiero mógł opowiedzieć dokładnie, jaka to walka odbyła się na schodach. Nie tań zresztą swego niefortunnego w niej udziału, nie starając się zdobić swej skroni wawrzynami triumfu. Mimo to Hanka patrzyła na niego z podziwem i wdzięcznością:

— Nie trzeba — mówiła, — żeby się pan dla mnie tak narażał!... Przecież ten fajdak mógł... strach pomyśleć!.. Nie, nie chcę, żeby pan miał narażać swoje życie dla mnie! Nie jestem tego warta, ani moje życie. Nic nikomu dobrego nie zrobiłam, ani nie jestem w stanie zrobić, a tymczasem pan daje chleb tylu ludziom! To nie ma sensu, żeby dla takiej jak ja narażał się pan na niebezpieczeństwo!..

Uszczęśliwiony jej słowami Notylski całował jej ręce i mówił wzruszony:

— Panno Haneczko!.. Zapomniałem o bólu!.. Jestem szczęśliwy, że miałem możliwość stawiania w pani obronie, chociaż to było takie nieudane z mojej strony. Ale zapewniam panią, że drugi raz będę przeczniejszą. Nie przypuszczałem, że ten bydlak może mnie kopnąć! Mnieby to do głowy nie przyszło! — przyznawał ze szczerym podziwem dla pomysłowości przeciwnika. Muszę poznać arkana walki łobuzów warszawskich, żeby wiedzieć, jak się bronić i jak należy atakować. To uderzenie głową było doskonałe!.. Bardzo zgrabnie to zrobił ten lotrzyk!.. Zapomniałem mu powinszować, ale odczuwałem jeszcze zbyt dotkliwie kopnięcie czubem żółtego bucika!..

10. Interesanci pana Alfreda

Pan Alfred Demski, trzymając jakiś papier, wszedł do pokoju siostry.

— Nic z naszych wspaniałe zbudowanych służących, których tak starannie dobiebrałem... Żaden się nie nadaje, byś go zaszczyliła przysłem ojcostwem — powiedział. — Ty jesteś grupy A i Tudziewicz ma tę samą grupę. A ci wszyscy jak na złość grupa O, grupa O! Do diabła z tymi grupami! Szukaj teraz jakiegoś z grupą A! Ciekaw jestem, jak tego dokonać! Nie mogę przecież spędzać całej chmury tej hołoty i każdemu robić badania krwi na grupę. Zaczyna się dźwignąć, poco mi ta cała zabawa!.. Na razie udaję głupie zainteresowanie! Łzę jak umiem i co mi do głowy wpadnie.

Klara słuchała w milczeniu.

— I ty sądzisz, że jeśli tylko znajdziesz jakiegoś bęgwala z twoją grupą A, to ja już się zgodzę na wszystko?!

— A niby dlaczego nie? Krzywdą ci się żadna nie stanie! I tak dosyć już tych ceremonii! Tyle czasu się wlecze! Diabli człowieka biorą! A jeśli jesteś taka wrażliwa, delikatna i pełna skrupułów, a może wstydlivości, to skłoń nareszcie swego męża, żeby się tobą zainteresował! I daj mi raz spokój! Mało mam z tym..

Ktoś zapukał do drzwi.

— Proszę! Czego tam znowu? — zawołał niechętnie Demski.

— Jakiś pan chce się koniecznie widzieć z panem — wsunął głowę Sylwester.

— Czego chce?

— Mówi, że w sprawie urzędowej.

— Urzędowej? Ki licha — zdziwił się Demski i niespokojnie spojrzał na siostrę.

(Dalszy ciąg jutro)

JAN DULINSKI

Agentka C 46

Sensacyjna powieść szpiegowska

Była to straszna chwila. Anna Morette miała za sobą bardzo burzliwą przeszłość. Już niejednokrotnie śmierć zaglądała jej w oczy, ale jeszcze nigdy serce nie biło jej tak gwałtownie, ale nigdy jeszcze nie czuła tak wielkiego przerażenia.

— Musimy odnaleźć tego osobnika — oświadczył jeden z żołnierzy. Przecież wilka nie mogły zastrzelić duchy.

Żołnierze oddalili się, ale na szczęście udali się w przeciwnym kierunku. Anna Morette i jej dwaj towarzysze jeszcze ciągle leżeli wyciągnięci na ziemi i wstrzymywali oddech. Z daleka, co kilka chwil błyskało oślepiające światło reflektora. Podniesienie się z ziemi było jeszcze teraz zbyt niebezpieczne.

Szpiedzy przez dłuższy czas leżeli w trawie. W końcu światło reflektora już się nie pokazywało. Nie słyszano się wokół również i głosów ludzkich. W gęstym lesie znów panowała ciemna cisza.

Pierwsza podniosła się Anna Morette.

Nastawiła ucho i po chwili rzekła pewnym głosem:

wiony wstręt do swego dotychczasowego trybu życia.

Czuła się jak bezpański pies, którego gonia po ulicy dzieci uzbrojone w kiję. Wszystko w niej protestowało przeciw jej dotychczasowemu trybowi życia. Komu składała w ofierze swe najlepsze lata? Dla kogo ponosiła tyle ofiar i w czym interesie wysłała na tamten świat tylu ludzi?

Sama się dziwiła dlaczego opadły ją teraz tak nagle wyrzuty sumienia. Widocznie jej dotychczasowe życie ją znudziło i to ją pobudziło do myślenia w ten sposób, w jaki nigdy jeszcze nie myślała.

I nagle w umyśle jej zrodziła się myśl, której się przeraziła.

— Nie, nie uczynię tego — otrząsnęła się.

Ale straszna myśl nie dała się stłumić, nie puszczała jej, trzymała ją jak kleszcze. Anna Morette prowadziła z sobą zacietą walkę.

Myśl ta coraz głębiej i głębiej wdrązała się w jej umysł i Anna Morette czuła, że już inaczej nie będzie mogła postąpić, że będzie musiała uczynić to, co jej dyktuje ta straszna myśl.

Bardzo często się zdarza, że w ludziach wskutek jakichś wielkich przeżyć następuje gwałtowne przeobrażenie, rewolucja wprost. Stają się zupełnie innymi, jak gdyby dopiero co przyszli na świat.

Coś podobnego wydarzyło się obecnie z Anną Morette. Czuła jak stare życie ginie w niej i nagle wylania się nowy człowiek...

(Dalszy ciąg jutro)

Na politycznym widnokregu tygodnia

Pokrzyżowane plany niemieckie

Omawiając poprzedniego tygodnia na tym miejscu sytuację międzynarodową, wskazaliśmy na poważne odprężenie oraz podkreśliśmy możliwość porozumienia angielsko-niemieckiego po uzgodnieniu stanowiska francusko-niemieckiego.

Przy tej okazji zaznaczyliśmy, że postawiono dopiero pierwsze kroki, lecz do rzeczy

wistego porozumienia jeszcze daleko.

Co się stało?

Ostatni tydzień najlepiej potwierdza naszą opinię. W ubiegłym tygodniu zapowiedziany był do Londynu przyjazd niemieckiego ministra spraw zagranicznych, barona Neuratha, ale w ostatniej chwili przyjazd jego został odwołany. Na horyzoncie niemiecko-angielskim ukazały się znowu ciężkie chmury.

Co się stało?

Rząd niemiecki sądził, że po trafi w Londynie uzyskać szereg koncesyj, nie dając wzajemnie. Tymczasem w Londynie i Paryżu myślą zupełnie inaczej. Jak to już mieliśmy okazję wielokrotnie zaznaczyć, Anglia i Francja pragną wciąż gniewia Niemiec do współpracy w Europie, ale Rzesza Niemiecka musi złożyć gwarancje pokojowe. Zapewnienia te mają obejmować nie tylko Fran-

cję, Anglię i Belgię, ale wszystkie państwa sąsiadujące z Niemcami. Chodzi o to, by Niemcy zrezygnowali ze swojej dotychczasowej polityki na poru na różne państwa i uznały obecny stan granic.

Zmiana frontu

Gdy min. Neurath dowiedział się czego żądają Anglicy, cofnął się i odwołał swój przyjazd do Londynu. Opinia publiczna Anglii, która już była nastawiona na porozumienie, po tym wypadku zmieniła front.

Obecnie wszyscy są zgodni ze stanowiskiem rządu, który oświadcza, że zabezpieczenia niemieckie muszą rozciągać się na wszystkie państwa sąsiadujące, że obowiązkiem Anglii jest dbać o utrzymanie pokoju. Dbając o ogólny ład i pokój, Anglia równocześnie zabezpiecza i siebie.

Zresztą Niemcy w ostatnim tygodniu miały bezpośredni za-

targ z Anglią. Jak wiadomo, Niemcy zawiadomili Anglię, że krążownik „Leipzig” był torpedowany przez hiszpańskie łodzie podwodne, nie odniósł jednak żadnego szwanku. Niemcy żądały represyj wobec rządu walenckiego i za powiedziały, że sobie same wymierzają sprawiedliwość.

Podejrzana sprawa

Anglii cała ta sprawa wydała się nieco podejrzana. A więc dlaczego Niemcy dopiero w kilka dni po rzekomym torpedowaniu zawiadomili o tym Londyn? Skąd wiadomo, że krążownik był torpedowany, skoro nie odniósł żadnego uszkodzenia?

Rząd brytyjski odmówił w ogóle wszelkiej interwencji w tej sprawie i zawiadomił rząd niemiecki, że wszelką napaść na flotę rządu walenckiego będzie uważał za napaść na Anglię. To były słowa jednoznaczne. Berlin je zrozumiał i uznał zatarg o „Leipzig” za wyczerpany.

Zmiany we Francji

We Francji nastąpiła zmiana rządu. Premier Blum po

POMADKI DO UST SZACHA

SZACH WARSZAWA

rocznym sterowaniu gabinetem, ustąpił wskutek nieuchwalenia przez Senat ustawy o pełnomocnictwach finansowych dla rządu.

Rząd następnym, na którego czele stanął radykał Kamil Chautemps, opiera się na tej samej większości Frontu Ludowego, co poprzedni. W składzie osobowym gabinetu zaszły nieznaczne zmiany. Poprzedni premier Leon Blum jest obecnie wicepremierem. Mimo to zmiana rządu ma charakter nie tylko „zmiany warty”.

Zamiast socjalisty stanął na czele rządu radykał, a więc przedstawiciel obozu mieszczańskiego. Ministerstwo skarbu objął po socjaliście Auriol, któremu właśnie Senat wyraził pośrednio wotum nieufności, radykał Bonnet, kilkakrotny minister w poprzednich rządach, a ostatnio ambasador w Stanach Zjednoczonych, wybitny fachowiec gospodarczy.

Najważniejszym zagadnieniem rządu francuskiego jest naprawa sytuacji finansowej państwa. Kapitały francuskie uciekły za granicę w obawie przed polityką skarbową socjalistów. Stąd powstały duże trudności dla rządu premiera Bluma.

Liczą się ogólnie, że obecny rząd potrafi te trudności przezwyciężyć i zyskać zaufanie sfer kapitalistycznych.

Kalendarz dnia

27 CZERWIEC

NIEDZIELA.
6 po Ziel. św. 26 Ew. O cudownym nakarmieniu Władysława króla.
Słowiański: Wrodzistawa.
Słońca wsch. 3,16, zach. 20,1.
Księżycza wsch. 21,33, zach. 7,4.

HISTORIA PODAJE:

- 1629. Świętne zwycięstwo hetmana Koniecpolskiego pod Trzcianą nad Szwedami.
- 1660. Zwycięstwo hetm. Czarnieckiego nad Moskalami pod Polonką.
- 1697. Fryderyk August królem Polski.
- 1794. Krwawe zaburzenia w Warszawie.

PRZYŚLOWIA:
„Ze złego początku — nie będzie porządku”.

KTO NIE WIE, ZE:
Najwyższą górą w Polsce jest Rysy, wysokości 2503 m.

HUMOR WIELKICH LUDZI:
Autograf. Znakomity satyryk sowiecki M. Zoszczenko brał podobno pięćdziesiąt kopiejek od słowa. Pewnego razu jakaś dama, chcąc mieć jego autograf, posłała mu 50 kopiejek, prosząc, aby napisał chociaż jedno słowo. Nazajutrz otrzymała list: — Dziękuję.

Gilzy darmo ZDROWATKI Tutki darmo

Dlaczego? Robiąc papierosa, wpychamy bez potrzeby 15% tytoniu i wnętrza ustnika. Tytoni zatrzymuje się o wate, która przy dopalaniu papieraosa tli się, woluując niesmak i kaszel. W „ZDROWATKACH” „sunięto” zło, stosując przegrodę. Przeroda umożliwia zatlenienie waty i nie dopuszcza tytoniu do wnętrza, dając 15% oszczędności na tytoniu. Potrójna ilość waty Alkalicznej tworzy szczelny filtr i ma własność wyławiania z dymu składników smołowo-kwaśnych. Patenty 7737, 11873 Magistra A. Piotrowskiego ul. B. Bożdzew. Fabryka gilz „Arab” JOZEF i ACIK. z h.b. roślinianj

Na małej wokandzie...

Jajka

(A. E.) — Czy te jajka są świeże?

— Świeżutkie, proszę pana — odparła właścicielka sklepu spożywczego, pani Zduńska. — Prosto od krowy!

— Więc mogę je roziać na pani odpowiedzialność?

— Ależ, naturalnie! Zapewniam pana, że świeże.

Pan Andrzej Sobek roział torbę z jajkami, zapłacił i poszedł.

Po kwadransie jednak wrócił w towarzystwie swego brata Stefana, trzymając w ręku napoczęte jajko.

— To mają być świeże jajka? — krzyknął pan Andrzej. — Przecież śmierdzą. Oddaj pani forsz!

— Jeszcze czego. Czy to ma ja wina, że śmierdzą? A skąd ja mogłam wiedzieć? Przecież w jajku nie siedzę. Nie jestem kurczak.

— Kupcora powinna być probant w takich sprawach.

— Pewnie, że jestem probant!

— No to dlaczego śmierdzą?

— Które śmierdzą? To, co pan w rękę trzyma? Daj no pan to jajko. Co pan zalerasz kolejkę, pnie? Wcale nie śmierdzi!

— Nie śmierdzi, powiada pani?

— Nie!

— To może pani weźmie to jajko

— Wcinać nie będę, bo ape tytu akuratnie nie mam.

— Jajko nie jedzenie, zarsze się zmieści. Zjedz no to pani, jeżeli takie świeże.

— Właśnie, że nie zjem!

— Ano, zobaczmy. Trzymaj ją, Stefek — krzyknął pan Andrzej i wyciągnął z kieszeni lyżeczkę.

Daremnie pani Zduńska starała się wyrwać z rąk swoich oprawców. Pan Stefan trzymał ją mocno za rękę, a tymczasem jego braciszek pakował kupcowej lyżeczką śmierdzące jajko do ust.

Następnie pan Andrzej wyciągnął z kieszeni drugie jajko i niewiadomo, jakby się to sztucznie odżywnianie skończyło, gdyby nie policjant, który zroabiony krzykami pani Zduńskiej, aresztował obu braci.

Sąd Grodzki po nysłuchaniu skarg pani Zduńskiej, która jak się okazało, przez dwa dni po owej jajecznej kuracji jechała do Rygi, skazał braci Sobek na tydzień aresztu z zawieszaniem.

sudskiego stwierdza, co następuje:

1) Nie jest zgodne z prawdą, jakoby decyzję ks. metropolity poprzedziła „szeroka korespondencja” z Wydziałem Wykonawczym, albowiem korespondencja ta składa się zaledwie z dwóch listów ks. metropolity Sapiehy i jednej odpowiedzi Wydziału Wykonawczego: w pierwszym z dnia 17 czerwca r. b. ks. metropolita Sapieha zawiadomił Wydział Wykonawczy o swoim postanowieniu przeniesienia trumny ze zwłokami Marszałka Piłsudskiego do nowej krypty, w drugim z dnia 20 czerwca r. b. oznajmia, że postanowienia swego zmienić nie może.

2) Nie jest zgodne z prawdą, jakoby miejsce spoczynku dla Marszałka Piłsudskiego było już gotowe. Wydział Wykonawczy, jak to już stwierdzono w oświadczeniu przewodniczącego Wydziału, nie zatwierdził dokonanego przez p. rekt. Szyszko-Bohusza wykończenia krypty, żadna zaś komisja fachowa ze strony Wydziału nie zbadała samej krypty i nie orzekła, czy znajduje się ona w stanie gotowym do umieszczenia w niej sarkofagu trumny.

3) Nie jest zgodne z prawdą twierdzenie ks. metropolity, jakoby dnia 11 marca zapadła uchwała Wydziału Wykonawczego, że miejsce spoczynku Marszałka Piłsudskiego jest już gotowe. Żadna uchwała tego rodzaju nigdy nie zapadła. Natomiast prawdą jest, że wojewoda krakowski zgłosił p. roz-mowie z p. Szyszko-Bohuszem wniosek o przeniesienie trumny i że do wniosku tego Wydział Wykonawczy na posiedzeniu swym z dnia 6 kwietnia r. b. ustosunkował się negatywnie, o czym p. wojewoda został zawiadomiony listem Wydziału Wykonawczego z dnia 10 kwietnia r. b. Odpis tej uchwały otrzymał również ks. metropolita Sapieha.

4) Nie jest zgodne z prawdą, jakoby zwłoki w krypcie św. Leonarda w istniejącym stanie rzeczy były narażone na niebezpieczeństwo. Natomiast prawdą jest, że zwłoki były pod opieką komisji lekarskiej i bez żadnych ujemnych następstw mogły w dalszym ciągu w krypcie św. Leonarda pod tą opieką pozostawać.

5) Nie jest zgodne z prawdą, jakoby trumna Marszałka Piłsudskiego przeniesiona została w obecności delegata Wydziału Wykonawczego, gdyż nikt z członków Wydziału aktowi temu nie asystował. P. mjr. dr. Kaliciński nie jest członkiem Naczelnego Komitetu, nie zasiada w Wydziale Wykonawczym, przybył zaś do Krakowa z inicjatywą komisji lekarskiej, czuwającej nad ciałem Marszałka Piłsudskiego.

P. mjr. dr. Kaliciński, przybywszy do krypty św. Leonarda, oświadczył obecnemu w krypcie duchowieństwu, że nie jest przedstawicielem Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego i że akt przeniesienia trumny odbywa się wbrew woli Pana Prezydenta, Pana Marszałka, Śmigłego-Rydzę, wbrew woli Rządu i Wydziału Wykonawczego.

Wreszcie Wydział Wykonawczy stwierdza, że przeniesienie trumny odbyło się bez wiedzy i woli najbliższej Rodziny Marszałka Piłsudskiego.

DROGOWE od zł. 98.—

BALONOWE Gotówka — Ratami.
WYSCIGOWE Najnowsze modele 1937. Ilustrowane cenniki wysyłamy każdemu bezpłatnie!
DAMSKIE CENTRALA MASZYN
Kraków, ul. Dietla Nr. 109-A

PORADNIA ŻYCIOWA

Rolfa Nelsona

Aby uzyskać bezpłatną poradę, należy przelać w liście pytania, imię i nazwisko, dokładny adres, datę urodzenia, pseudonim, oraz kupon.

MŁODSZA SIOSTRA.

Powinna Pani bez chwili namysłu opowiedzieć wszystko swą siostrze. Musi Pani ją ostrzec za jakie go typu chce ona wyjść za mąż. Człowiek ten wyzut jest ze wszystkich ludzkich uczuć i unieszczęliwiłby Pani siostrę na całe życie. Gdyby sława Pani nie odniosła skutku wtedy niech Pani da do przeczytania ów list. To chyba ostatecznie otworzy jej oczy.

ZBIGNIEW G.

W ciągu najbliższych trzech lat życia nie powinien się Pan spodziewać żadnych zasadniczych zmian. Podwyżki nie będzie. Powinien się Pan wystrzegać kąpieli rzecznych, gdyż widzę grożące Panu z tej strony niebezpieczeństwo. Żona przejdzie dość długotrwale, ale na szczęście nie groźna choroba.

MŁODE MAŁŻENSTWO.

Należy oddać natychmiast sprawę do sądu. Sprawa będzie stanowczo wygrana i pieniądze otrzymacie Państwo z powrotem. Dziecko będzie zdrowe i żadna choroba mu nie grozi. Chłopczyk ma wielkie zdolności do muzyki i należy go w tym kierunku kształcić. Specjalnego szczęścia do loterii nie widzę. Nie

Kupon porady prawnej

należy się spieszyć z kupnem placu. Stanowczo radzę poczekać do zimy, gdyż ceny prawdopodobnie znacznie spadną. Stanowczo radzę, aby teście wa pozostała w Lublinie. Będzie to lepsze dla obu stron. Dla Was i dla niej.

ZŁA ŻOSKA.

Podziwiam Pani szczerość. W rzeczywistości cała wina leży jedynie po Pani stronie. Władek nie wrócił już nigdy. Postępowaniem swoim doprowadziła Pani do tego, że człowiek, który jeszcze przed kilku miesiącami kochał Panią szczerze — dziś ją nienawidzi. Niech Pani nawet nie próbuje pisać do niego. Wszelkie obietnice i przysięgi nie już nie pomogą. Życie zresztą niesie Pan dobrą naukę, gdyż dostanie się Pani pod silne wpływy mężczyzny, który siłą i brutalnością będzie reagował na Pani postępek. Pod jego wpływem zmieni się Pani nie do poznania. Dziecko nie będzie Pani mieć.

KUPON
bezpłatnej porady życiowej
ROLFA NELSONA



TADEUSZ RYS

DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE,
MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU



Po przeczytaniu listu od Tadeusza zdecydowała się Tania udać w ślad za nim na Sybir. W tym celu musiała wystarać się o paszport na nazwisko Orlińskiej. Laryna dopomogła jej w tym. Iwanow wyjechał już z Carycyna, a wtedy Laryna pokazała Tani list, który wysłała do jej ojca z Warszawy. Tania zdziwiła się w jaki sposób mogła Laryna wysłać list z Warszawy.

Laryna odpowiedziała z uśmiechem:

— A no cóż miałam jeździć do Warszawy, by stamtąd wysłać listy? Znajomy mój pojechał do Warszawy w sprawach służbowych, więc poprosiłam go, by zabrał ze sobą list i wrzucił do skrzynki. Chętnie to uczynił i w taki sposób oszukałam twego ojca... Jak zdołałam się dzisiaj dowiedzieć, wyjechał jeszcze przedwczoraj po cięgiem pośpiesznym do Warszawy...

— Ach, jakaś ty mądra! — krzyknęła z radości Tania. — Kiedyż będę miała okazję odwzajemnić ci się za tyle serca, jakie wykazałaś w stosunku do mnie...

— Najbardziej ucieszyłabym się, gdybym się dowiedziała, że nareszcie jesteś szczęśliwa.

— Jest to możliwe tylko w jednym jedynym wypadku...

— Wiem, toteż chciałabym, byś nie tylko w paszporcie, ale naprawdę była Orlińska...

Niewiasty padły sobie w ramiona i serdecznie ucałowały się.

* * *

Tania zmieniła się nie do poznania.

Od czasu, gdy miała w kieszeni paszport na nazwisko Orlińskiej, i od czasu, gdy Laryna zapewniła ją, że będzie starać się o zezwolenie na jej pobyt na Syberii w miejscu, dokąd zostanie zesłany Tadeusz, nabrała Tania pewności siebie.

Stała się weselsza i pewniejsza siebie, a na jej twarzy często ukazywał się uśmiech. Jedną rzecz sprawiała jej teraz tylko przykreść: nie miała własnych funduszków, musiała mieszkać u Laryny, żyć jej kosztem.

Pewnego razu, gdy Laryna przyniosła do domu ciastka, skrzywiła się Tania i odrzekła:

— Tyle ciebie kosztuję... Kiedy ci się za to wszystko wywdzięczę?

Laryna oburzyła się:

— Wciąż twasz myślami w środowisku swego ojca, nie możesz się przyzwyczaić do myśli, że u nas takie sprawy nie obowiązują. Przecież to nie twoja wina, że nie masz roboty, że nie masz z czego utrzymać się... Musiałaś się dotąd ukrywać, jakże mogłaś zarabiać? Jestem szczęśliwa, że mogę ci dopomóc... Jeśli jutro wydarzy się ze mną jakieś nieszczęście, wtedy ty pośpieszysz mi z pomocą, tak samo jak ja tobie teraz pomagam... Taki powinien być stosunek między ludźmi...

Laryna czyniła starania za pośrednictwem adwokata, by Tania otrzymała zezwolenie na widzenie się z Tadeuszem.

Laryna, rzecz jasna, ukryła prawdę przed adwokatem.

— Żona tego więźnia specjalnie przyjechała do Carycyna, by się tu z nim spotkać.

— Powinna napisać prośbę i tę prośbę niech poda naczelnikowi więzienia.

Po kilku dniach udał się adwokat do naczelnika

więzienia i złożył mu prośbę „Gustawa Orlińskiej, żony więźnia, Tadeusza Orlińskiego.”

Naczelnik więzienia, mężczyzna o wąsach skreconych do góry, przeczytał podanie, po czym burknął:

— Nie udzielam żadnych widzeń tym buntow-szczykom - Lachom!

Ale adwokat znalazł dobrze naczelnika więzienia, toteż nie przejął się jego odpowiedzią, tylko odpowiedział:

— Wasyli Gawryłowicz, nie chce pan dać widzenia, to nie! Nie będę się o to z panem kłócić... Chodź pan trochę do restauracji, przywieźli tam nowy transport kawioru...

Adwokat nie miał na myśli kawioru, tylko chodziło o wódeczkę, którą pan naczelnik więzienia co wieczór porykał. Naczelnik więzienia uchwycił się propozycji, by wypić razem.

— O, co do tego, nigdy zasadniczo nie odmawiam — odpowiedział Wasyli Gawryłowicz.

W taki sposób adwokat i naczelnik więzienia udali się we dwójkę do restauracji „na kropelki”.

Kelner znalazł naczelnika, toteż podawał jedną butelczynę po drugiej, a gdy pan naczelnik był już dostatecznie pijany, rozpoczął adwokat swoją robotę...

Teraz dopiero uzyskał bez trudu to, o co mu chodziło. Wróciwszy do swej kancelarii zupełnie pijany, rozkazał naczelnik swemu sekretarzowi:

— No, Fiodor Pawłowicz, licho z nim, napisz...

Teraz dopiero uzyskał bez trudu to, o co mu

Sekretarz nie był wcale zdziwiony stanem swego szefa, toteż zapytał:

— A co mam napisać?

— No, pisz pan... Jak się ona nazywa? — zwrócił się do adwokata. — Gustawa Orlińska... Zezwolenie na widzenie z tym Polakiem, Lachem...

Jak się on tam nazywa... Orliński...

— Na jaki czas mam udzielić widzenia — pytał sekretarz.

— Na pół godziny — odrzekł naczelnik. — Oto ma pan panie mecenasie przepustkę, ale kawior był wysmienity... Znakomity...

Laryna otrzymała tego samego dnia przepustkę. Tania skakała z radości i długo, długo całowała Rosjanke, która tyle jej pomagała.

Tania była obecnie po prostu pijana ze szczęścia. Nie zważając na list Tadeusza i jego zapewnienia, że miłość ku niej wygasła, że uważa się tylko za jej przyjaciela, tłila się w jej sercu nadzieja, że odzyska z powrotem jego serce.

— Czyżby to nie było możliwe — myślała spoglądając do lustra. — Czy nie zdarzają się takie rzeczy? Czas może wszystko dokonać...

Uważajcie na markę fabryczną, nie kupujcie nasiadownictw.

JEDWAB do szycia (namiastka)

NICI do szycia i cerowania.

Zadajcie wszędzie i stanowczo z marką

„TRZY LILIE”

Firma chrześcijańska.



izdebską skazano na karę śmierci — rozmyślała Tania. — Tadeusz będzie zmuszony zapomnieć o niej... O umarłych nie myśli się długo, szczególnie gdy się jest tak młodym jak on... Tania będzie starała się wciąż z nim spotykać, wciąż z nim rozmawiać...

Powoli, powoli obudzi w jego sercu miłość, połączoną z uczuciem wdzięczności...

I Tania marzy dalej:

Po tym, gdy Tadeusza ulaskawia, a być może do tego czasu będzie już rewolucja, na pewno poślubi ją... Na drodze jego życia nie będzie wtedy żadnej innej kobiety, prócz Tani...

A komu zawdzięcza to wszystko? Dobrej i serdecznej Larynej. Gdyby nie ta kobieta, dawno by Tania wpadła z powrotem w ręce swego ojca...

Dwudziestego drugiego czerwca — przeczytała Tania datę na przepustce. — Jeszcze dwa dni, a zobaczę znów Tadka...

Już na samą myśl o tym spotkaniu serce jej dziwnie drżało. Te dwa dni dłużyły się Tani tak, jak gdyby wieczność całą trwały. Liczyła już nie tylko godziny, ale minuty, dzielące ją od spotkania.

Nareszcie nadszedł dzień 22 czerwca. Tania włożyła białą sukienkę, zmieniła fryzurę i wsunęła przepustkę do fałszywego paszportu.

Laryna odprowadziła Tanię aż do drzwi więziennych.

— Nie zapomnij po drodze, że nazywasz się Gustawa Orlińska — szepnęła jej na pożegnanie.

— Zapomnieć? O, nie zapomnę tego na pewno!

Serce jej niespokojnie drżało, gdy zadzwoniła do drzwi więziennych. Strażnik otworzył drzwi — podała mu przepustkę.

— Proszę! — powiedział i wpuścił ją do podwórza więziennego.

* * *

Gdy rany na nogach Tadeusza zagoiły się, zakuto go z powrotem.

Pragnął jednak raz jeszcze zobaczyć lekarza, by dowiedzieć się o losie Jadzi. Przecież obiecał mu dowiedzieć się o wszystkim.

Ale pomimo że się zapisał, nie sprowadzono go do lekarza.

— Nie zdechniesz, nogi ci się już zagoiły... — powiedział starszy strażnik. — Ran już nie ma, a zachciało ci się chodzić bez kajdan. Nie trza-

było tyle broić, nie chodziłbyś teraz w kajdanach...

Tadeusz zagryzł wargi. Trzeba będzie coś wymyśleć jednak, by znów pomówić z lekarzem.

O drugiej, gdy Tadeusz siedział w kacie i grał w szachy z Kamińskim, otworzył nagle strażnik drzwi i zawołał:

— Tadeusz Orliński!

— Jestem!

— Wyłazić!

Kiedy Tadeusz wyszedł na korytarz, powie-dział mu strażnik, że jego żona przybyła na widzenie.

— Moja żona? — zdziwił się niezwykle Tadeusz.

Dalszy ciąg jutro.

BILL NA TROPIE GANGSTERÓW

Sensacyjny film powieściowy z życia podziemnego świata Ameryki

„W sytuacji bez wyjścia”



WTRÓ: BETTY POD STRAZĄ

Chcemy silnej floty wojennej i kolonij! Pod tym hasłem odbędzie się tegoroczny „Tydzień Morza”

„Święta Morza”, od szeregu lat organizowane przez Ligę Morską i Kolonialną, a wypadające w dniu 29 czerwca, posiadają już swoją piękną i trwałą tradycję.

Ten tradycyjny w naszym społeczeństwie, doroczny moment zwracania szczególnej uwagi na sprawy morskie, w roku bieżącym rozszerzy się na kilka dni, mianowicie na termin od 27 czerwca do 4 lipca pod nazwą „Tydzień Morza”.

Czym są te dni w Polsce? Z jednej strony są one jak gdyby zdaniem rachunku przed społeczeństwem z tego, co zostało dokonane na odcinku morskim, z drugiej zaś odrywając ludzi od warsztatów pracy powszedniej, pragną skierować uwagę na to zagadnienie centralne, które w danym roku wysuwa się na plan pierwszy.

Nie było takiego narzucającego się zagadnienia w ciągu

lat ostatnich, które by, przez ogromny zasięg organizacyjny „Święta Morza”, nie zostało w formie kielkującego ziarna, posiane na niwie społecznej pracy morskiej.

Kiedy nasz sąsiad z zachodu w swojej opinii publicznej pozwał sobie na kwestionowanie naszych granic i pragnął rewizji postanowień granicznych traktatu wersalskiego, Liga Morska i Kolonialna rzuciła w społeczeństwo hasło: „Rewizja granic to wojna”.

Kiedy nabrzmiało zagadnienie konieczności nie tylko budowy floty wojennej, ale przede wszystkim zmontowania dla tej budowy warsztatu pracy w kraju, w którym okręty Rzeczypospolitej bez zysku dla obcych, a na korzyść rozwoju naszej gospodarki przemysłowej powinny być konstruowane, rzucone zostało hasło: „Budujemy okręty na własnej stoczni”.

W roku zaś ubiegłym Liga

Morska i Kolonialna rzuciła hasło: „Musimy Polskę dozbudować na morzu”.

Rozbudowa naszej marynarki wojennej postępuje. Stocznia budowana jest w tempie możliwie pośpiesznym, aczkolwiek nie tym, jakbyśmy tego pragnęli. Przybywają w tym roku cztery jednostki bojowe, z których jedna będzie dziełem Ligi Morskiej i Kolonialnej.

Tegoroczne hasło „Tygodnia Morza” zarysowuje się jasno, mocno i zrozumiale: „Chcemy

NOGI CI SIĘ POCA STOSUJ PROSEK DINOL

silnej floty wojennej i kolonij”. Hasło to ogarnia swoją wszechstronnością wszystko, co Naród w dziedzinie morskiej winien zawrzeć, jako de wicę bojową, jako wskazanie w pracy codziennej roku bieżącego.

Musimy wzbudzić w sobie przeświadczenie, że mobilizacja nasza w dniach „Tygodnia Morza” i uporczywa wola w ciągu całego roku, musi zastać nas za rok, w następnym „Tygodniu Morza” w dalszym stadium realizacyjnym.

Rząd Rzeczypospolitej po raz pierwszy stwierdził oficjalnie nasze tendencje kolonialne. Kolejno ten sam Rząd

i ta sama opinia zagraniczna musi mieć przekonanie, że za tymi słowami stoi zwrata opinia wszystkich Polaków.

Są rzeczy, które różnią Naród Polski między sobą. Być może na tej niejednokrotnej niezgodności opierają często obcy swe słuszne przesądzenia, że żądania nasze są słabsze od żądań innych narodów.

Musimy wyprowadzić z błędnej opinii polską i opinię zagraniczną. W rzeczach generalnych, w dziedzinie obrony Państwa, w dziedzinie naszych aspiracji morskich — opinia Narodu Polskiego jest jednolita w kraju i za granicą.

Wspaniały rozwój Rumunii w okresie panowania króla Karola II

Mało jest w Europie krajów tak malowniczych, jak Rumunia. Najbardziej uderzającym jest różnorodność krajobrazu. I ta różnorodność znajduje swój wyraz niemal we wszystkich dziedzinach życia. Posiada więc Rumunia pię-

kne pasmo gór — Karpaty, które najwyższą wysokość osiąga już po stronie polskiej lub czeskiej, natomiast w Rumunii są łagodne, dochodząc do 1,500 mtr. wysokości.

Z jednej strony góry, za to z drugiej mamy stępy. Wspaniały

czarnomorskie, których ziemia zalicza się do najlepszej. Ta część kraju jest spichrzem pszenicznym państwa.

Rumunia należy do bogatych pod względem bogactw naturalnych krajów Europy. Najcenniejszym skarbem Rumunii jest nafta. W produkcji ropy Rumunia produkuje w Europie. Obok ropy znajduje się tutaj złoto, żelazo, miedź, węgiel, sól oraz szereg innych minerałów.

Rumunia jest krajem rolniczym. Jeszcze przed kilkoma laty 80 proc. ludności utrzymywało się z produkcji rolniczej. Dobrobyt w kraju zależał od zbiorów.

W ostatnich latach wiele się zmieniło. Polityka gospodarcza państwa poszła po innych torach. Rumunia z kraju wyłącznie rolniczego staje się krajem średnio uprzemysłowionym.

Obszar Państwa Rumuńskiego był przed wojną rozdarty między kilka państw. Dopiero zwycięska wojna światowa (Rumunia brała udział po stronie aliantów, a więc Francji i Anglii) zjednożyła wszystkie ziemie rumuńskie.

Niektóre prowincje stały na najniższym poziomie. Brakło dróg kołowych i wodnych, elektryfikacji, domów i t. p. Dziś w znacznej mierze rzeczy te należą do przeszłości. Nakładem dużych środków podźwignięto kraj.

Stolica Rumunii, Bukareszt rozwija się z dnia na dzień. Miasto to szalenie rozległe, jeszcze przed kilkoma laty miało charakter całkowicie willowy. Małe, piękne pałacyki otoczone ogrodami nadawały stolicy swoisty obraz. Wprawdzie pałacyki te pozostały, ale zbudowano mnóstwo pięknych asfaltowych ulic i placów. Jak za uderzeniem różdżki czarodziejskiej wyrasta ją spod ziemi olbrzymie gmachy, którymi poszczycić się mógłby i Paryż. Nic wycieńdziło, że Bukareszt nazwał wujem małym Paryżem.

Pełna tabela 39 Loterii I klasa - 5-ty dzień ciągnięcia

I i II ciągnięcie GŁÓWNE WYGRANE

Stata dzienna wygrana 100.000 zł. na nr. 101089
10.000 zł. na nr. 82369 152842
5.000 zł. na nr. 156680
2.000 zł. na nr. 82363
1.000 zł. na nr. 1228 19006 82710 170966
500 zł. na nr. 1503 56708 81133
400 zł. na nr. 18840 24546 51025 64206
300 zł. na nr. 18840 24546 51025 64206
200 zł. na nr. 6835 46525 68905 99465
150 zł. na nr. 6487 9480 24319 35055 37959
100 zł. na nr. 60609 70964 71008 77554 80729 90992
50 zł. na nr. 10398 10398 110078 111942 120912 134960
25 zł. na nr. 142878 142878 151919 152134 157506 193822
15 zł. na nr. 193043

Po 100 zł

96 837 998 1406 33 836 88 2143 228 357
3383 4378 558 664 807 5011 477 502 97
6064 971 7100 393 554 889 8285 331 616 79
9011 136 363 636 63
10008 37 449 997 11260 308 618 12143
14536 15197 451 957 16324 644 17426 967
18177 501 19403
20758 67 21764 22139 371 514 24419 580
25112 330 259 83 26100 11 692 27579
28022 131 29175 917
30438 610 33 779 31775 32066 156 33664
34173 290 385 619 35368 36221 909 37200
554
38149 251 534 39042 458 558 9 96 40022
161 692 967 41307 672 796 999 42083 309
869 971 43558 635 885 44416 33 592 45574
46851 47066 357 590 765 48587 49213
50285 7 506 785 82 864 51582 702 25272
854 58456 847 771 95 935 54210 384 967
95089 138 357 69 484 807 92 56028 610
848 62 57768 58157 524 627 59255 547
60044 690 802 61495 62469 63121 866
64059 65713 817 66472 591 903 68070 245
715
70401 759 71378 538 689 72684 837 903
75099 741 832 74131 479 615 75219 88 92
290 462 88
76003 821 850 77357 587 843 86 78855
80064 88 176 655 832 81073 89 331 977 82058
156 577 84351 474 803 88213 896 837 86597 829
74 87570 88210 609 810 988 89344 728
90060 282 841 81843 83430 694 787 95055 81
809 600 96490 715 998 97063 682 98375 99504
881
100113 608 101119 508 72 799 856 102083 55
103232 487 104167 105283 798 106517 37 39 84
107069 126 532 495 598 108448 56 109282 433
544
110143 577 672 816 11479 112501 83
114200 822 115175 462 75 637 907
116228 414 56 581 117032 703 118006 866
119108
120579 121151 263 122166 123603 749
902 124472 636 713 36 126253 624 127113
357 455 128438 129309 551 735 907 33
86
130803 917 131156 995 132611 865 962
134597 628 872 135266 766 136709 835
138892 139492 556 763 904
140051 72 170 226 347 99 404 141174
611 863 142891 913 143286 354 86 755
162 144111 145056 981 147251 477 148020
30 149 560 860 988 149131 660 917
150077 505 51 672 725 151266
152169 549 55 609 153452 922 154497 546
84 691 155285 156067 210 531 639 727
157074 967 158536 44 159342 510 644 711
830
160001 161209 493 799 897 162139 632
163804 164538 694 975 165089 169 782
166424 851 162 167382 168153 317 406 880
169138 268 767
171263 590 959 172832 173576 840 174736
40 175403 862 70 905 26 90 176172 459 68
542 782 179214 35 435 590
180031 181666 783 182005 440 584 836 88
184219 921 185774 843 186252 747 187179
454 713 882 967 188284 682 941 189193
233 384 432 922
190215 413 824 191250 54 533 192560 193845
194012 314

Po 50 zł

239 637 935 91 1223 533 778 2028 185 53
2 3 334 581 642 756 829 3307 13 486 650

853 16183 909 940 17725 19584
20155 817 21307 22345 561 649 23038
542 603 24938 25457 26994 27111 99 295
32655 971 33221 449 803 34233 674
35608 832 82 907 36895 37214 30 646
38628
41394 946 42730 970 43440 44313 453
45425 775 46726 95 47171 474 530 48205
954
50012 921 51619 52220 296 679 897
53099 111 413 56650 57375 561 960 58463
976 59408
60005 865 952 61058 246 62468 63960
64787 69594 69979 69570
70534 787 837 71854 89 72650 74690 727
75241 77258 78072 727 900 79027
82410 83763 99 954 83115 86512 665
89110 433 714
90440 91838 94481 95270 96943 97685
98035 773 99625
100324 101552 801 102229 103574 768
104154 105105 107401 643 108080 416
108130
110173 856 111783 112851 113253 417
684 114478 116379 118044 715 48 896
119378
121473 848 122023 124235 41 127089
128875
130595 965133228 460 654 134098 353
508 9 135110 136810 138404 685 828 138506
139542 843
140624 1414012 143723 144013 293 145183
147722 148599 931 149191 809
151903 153327 776 154273 614 615 15504
163073 253 374 157426 576 708 158296
749 913 159273 628 911
160887 161104 863 958 162465 611 163762
164742 166427 167709 168764 169511 206
178333 179323 641
180595 181448 810 182007 377 844 184294
186019 232 188025 188739 189892
194278

Wygrane po 100 zł

273 93 615 1344 679 8926 3826 4160 838
5985 6429 759 9362 472
10091 11796 13050 14864 15693 16645
17442 776 18417
20129 206 315 21735 22619 974 23222 372
24054 247 367 887 995 25773 891 27088
28803 29837
30435 31022 305 32056 34378 36343
37002 147 304 208038 209230 352 465 706
40321 41688 951 45371 747 46002 47857
50085 53026 543 877 54220 56116 346
58 5750 58231 387
6470 780 81806 62133 328 64297 65718
67184 262 617 93 63129 950 69849
70725 71006 293 72717 73306 74768 873
912 75436 76036 184 581 814 78105 779
79380 633 995
80178 83155 349 84301 463 796 85300
694 85373 413 54 87835 86095 499
93005 206 515 95314 511 947
9932 98702 99007 391 918
100571 101 374 421 107664 108680 109169
944
110381 111317 739 962 112065 71 994
113118 324 114528 774 117019 281 657
118050 304 634 119612 757 861
120827 121956 123598 970 124314 125831
996 127 738 128094 625 129133 59 700
131776 133390 479 981 134593 135511
770 136257 316 25 137271 138246 377
139554 848
142617 144066 145448 148309 580 893
149884
151083 316 152475 154043 148 153361
157066 215 158354 406
160272 432 161411 716 62 162873 162646
164992 165996 169045 317
172743 173206 357 428 845 175235 176594
847 177923 178127 179256 335 875
80660 181398 182141 833 184517 185668
186339 187431 188183 466 189268
190678 191317 760 193734 63

Wygrane po 50 zł

165 274 575 617 1538 2218 508 3152 546
2593 978 6180 252 69 483 8422 919
10070 987 11498 556 12301 530 14840
15142 761 811 16005 543 17038 724 18382
441 19428 776
20207 827 23017 208 422 647 54 96 24316
25266 80 743 888 26861 964 27578 28244
49 50 692 29637
80106 573 32191 435 97 614 49 914 33495
639 34253 71 368 35672 739 36630 37318
54 0650 38525 39482
40649 752 41452 813 84 42087 818 42523
931 44919 45899 46298 47054
50115 238 327 51394 433 951 52355 97
627 52905 54058 726 55153 563 818 56021
225 490 57425 522 58337
640726 423 986 62259 438 64594 65197
66815 67759 68692 69852
71054 924 96 72288 598 73217 699 74472
75114 604 666 778 76430 517 867 77322
78314 453 79797
80179 449 551 81409 808 939 82952 87298
88610 89412 659
91012 285 92479 93114 425 817 94233 468
95083 222 536 96011 983 97916 98332 859
99091 344 48 720
100124 305 520 101698 845 102590
104471 752 105604 107641 829 108575
109635 47
110457 111073 375 580 745 112311 595
113597 915 26 114209 642 115164 412 720
116391 118740 119436 694
120130 121433 509 682 846 122349 921
123015 124405 791 125179 384 520 635
128462 589 129960
131052 63 132291 133021 105 384 451 656
747 135084 154 548 756 136133 425 522
137213 138404 62 139109 957
140338 912 143068 144346 145168 626
791 146344 147348 148833
151498 562 915 152304 70 773 154257
403 555 155015 157536 713 158407 29 686
160451 88 541 83 781 161788 162786
163358 959 164420 165455 166083 167940
169050 337
172669 818 173318 174451 503 566 175108
471 656 178639 850 179589
180469 181716 183120 185096 186282 805
18706 232 844 188622 189421 31 585 848
190530 83 702 191617 953 192081 161
233 193148 221 250 908

III ciągnięcie Wygrane po 100 zł

Zi. 100 nr. 1756 605 2366 724 3741
84 990 4282 5791 7352 548 8393 604 788
881
10028 718 12228 251 13884 14048 15132

IV ciągnięcie GŁÓWNE WYGRANE

Stata dzienna wygrana 20.000 zł na Nr 84590
12 3.000 na Nr 12848

Zi 2.000 na Nr. 82955 87025
Zi 1.000 nr. 3512 56942 112081
171728 189076
Zi. 500 nr. 6866 16297 80138 130700
153666 176646
Zi 400 nr. nr. 8165 34850 48953 122174
125116 138799
Zi. 200 nr. nr. 20209 64989 77135 83168
119419 151877 156081 160730
Zi. 150 na nr. nr. 1016 3700 6712 6345
10875 17515 39438 52116 59678 60942
59 108209 116513 122308 650 124131
135881 169098 170536 172210 191341
194888

Wygrane po 100 zł

273 93 615 1344 679 8926 3826 4160 838
5985 6429 759 9362 472
10091 11796 13050 14864 15693 16645
17442 776 18417
20129 206 315 21735 22619 974 23222 372
24054 247 367 887 995 25773 891 27088
28803 29837
30435 31022 305 32056 34378 36343
37002 147 304 208038 209230 352 465 706
40321 41688 951 45371 747 46002 47857
50085 53026 543 877 54220 56116 346
58 5750 58231 387
6470 780 81806 62133 328 64297 65718
67184 262 617 93 63129 950 69849
70725 71006 293 72717 73306 74768 873
912 75436 76036 184 581 814 78105 779
79380 633 995
80178 83155 349 84301 463 796 85300
694 85373 413 54 87835 86095 499
93005 206 515 95314 511 947
9932 98702 99007 391 918
100571 101 374 421 107664 108680 109169
944
110381 111317 739 962 112065 71 994
113118 324 114528 774 117019 281 657
118050 304 634 119612 757 861
120827 121956 123598 970 124314 125831
996 127 738 128094 625 129133 59 700
131776 133390 479 981 134593 135511
770 136257 316 25 137271 138246 377
139554 848
142617 144066 145448 148309 580 893
149884
151083 316 152475 154043 148 153361
157066 215 158354 406
160272 432 161411 716 62 162873 162646
164992 165996 169045 317
172743 173206 357 428 845 175235 176594
847 177923 178127 179256 335 875
80660 181398 182141 833 184517 185668
186339 1

Ks. M. PETZNIK
proboszcz parafii Ewangelickiej

„Tydzień Morza”

Cała Polska, jak długa i szeroka w tych dniach obchodzić będzie „Tydzień Morza”. A dzień 29 czerwca, to „Święto Morza”, które przybrało u nas charakter święta narodowego i zspolilo cały nasz Naród bez różnicy stanu i wyznania z polskim morzem.

Morze — to przecież nasza duma narodowa, spełnienie marzeń o Polsce potężnej i jej mocarstwowej przyszłości. Polska rośnie nad morzem. Odcinek wybrzeża przyznany Polsce wynosi 146 km., a po odjęciu obydwóch brzegów półwyspu helskiego na właściwy brzeg morski, pozostanie zaledwie 73 km. Nie poraz pierwszy jesteśmy nad morzem. Mieśliśmy niegdyś brzegu morskiego więcej. Nie poraz pierwszy budujemy swój port. Historia przekazała nam szereg faktów, gdy zdrowa myśl polska zwracała się ku brzegom Bałtyku, a silna ręka państwa usiłowała zbudować tam porty handlowe i wojenne. Gdy Gdańsk nie chciał się podporządkować interesom Rzeczypospolitej, Stefan Batory zaczął rozbudowywać port w Elblągu. Zagrożony Gdańsk zwrócił się o pomoc do Danii i Elbląg został zniszczony i już nigdy do większej roli port ten się nie podźwignął. Później za króla Władysława IV — powstała myśl o utworzeniu portu na Helu — miała tam powstać nowa Genua, lecz gdańszczanie szybko się zorientowali. Udali się o pomoc do króla duńskiego, który wysłał swoją flotę i w nocy 1 — 2 grudnia 1637 roku zniszczono wszystkie okręty królewskie.

Po pierwszym rozbiore Polski, zupełnie odcięta od morza, próbowała jeszcze stworzyć port w Połdnie, lecz państwo już było za słabe, aby przeciwstawić się wrogim wówczas siłom.

Minęło przeszło 100 lat i jesteśmy znów nad morzem. Znów budujemy, ale już trwale i na zawsze.

Historja dawnych pokoleń jest dla nas nauką, jak mamy cenić własny dostęp do morza. Dziś mamy potężną Gdynię, wspaniały port. Kto widział wielki rozwój naszego portu,

Wołyń występuje o unifikację młodzieżową

W Kongresie Młodej Wsi brał również udział Wołyński Związek Młodzieży Wiejskiej. Związek ten jest organizacją samodzielną, która niegdyś była sfederowana z „Siewem”. Wołyński Zw. Mł. W. występuje obecnie z inicjatywą połączenia 3-eh Związków Wiejskiej „Wici” i Wołyński Zw. Młodz. Wiejskiej. Rozpoczęte już nawet zostały nieoficjalne rozmowy, które na razie natrafiają na duże trudności. Inicjatywę tę Woł. Zw. Mł. Wiejsk. podejmuje już poraz drugi, lecz jak dotąd bezskutecznie.

Kupujcie wyroby krajowe

temu na zawsze w pamięci zostanie wyrażenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, że „Morze to najcenniejszy klejnot nasz, który każdy Polak gotów jest zawsze bez wahania, czujnie strzec i bronić nieugięte”.

Rozpoczyna się „Tydzień Morza” i za kilka dni miną uroczystości. Pozostaną jednak echa — echa — które wycisną na uszach każdego Polaka słowa refrainu znanej piosenki „...polskim morzem będziesz Ty! Bo o Twe wody — szmaragdowe Płyną: krew i nasze łzy.”

Półkolonie letnie

Wzorem lat ubiegłych Stowarzyszenie „OPIEKA” w Piotrkowie pod przewodnictwem p. Starościny STRZEMIŃSKIEJ organizuje w miesiącu lipcu dla chłopców i w miesiącu sierpniu br. dla dziewcząt niezamożnych rodziców półkolonie letnie na placu wyścigowym w Piotrkowie.

Półkolonie dla chłopców rozpoczynają się z dniem 3 lipca 1937 r. — zbiórka o godzinie 8 rano w szkole im. B. Joselewicza w Alejach 3 maja (termin półkolonii dla dziewcząt będzie podany w swoim czasie). Każdy z chłopców winien przynieść z sobą ręcznik, kubek, miskę, łyżkę i widelec w odpowiednio sporządzonej i oznaczonej torebce.

Listy przyjętych chłopców na półkolonie zostaną wywieszane na Gmachu Zarządu Miejskiego i Ubezpieczalni Społecznej w dniu 30 czerwca 1937 roku.

Przemek od **BOLU GŁOWY**
KOWALSKINA
PRZY PRZEZIEBIENIU
GRYPY i KATARZE

Podziękowanie

Zarząd Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża w Piotrkowie-Tryb. wyraża serdeczne podziękowanie p. Antoniemu Sobieniewskiemu, właścicielowi kina „Czary”, p. Tadeuszowi Konopińskiemu właśc. kina „As” oraz p. Henrykowi Grynszpanowi, właśc. kina „Nowości”, którzy w rozumieniu pracy społeczno-obywatelskiej z całą gotowością okazali pomoc w przeprowadzonej z okazji „Tygodnia P. C. K.” akcji pomnażania funduszy na wzniesienie cele Polskiego Czerwonego Krzyża, — i zupełnie bezinteresownie użyczyli ekranu dla propagandy hasła czerwono-krzyżskiego. Szczególne podziękowania składa Zarząd p. Tadeuszowi Konopińskiemu, który w wielkim poczuciu obywatelskim popierając stale wszelkie poczynania Zarządu, ofiarował na cele P. C. K. całkowity dochód z jednego seansu urzędzonego w dniu 9-tego czerwca r. b. Zarząd Oddziału P. C. K. w Piotrkowie - Tryb.

Premiery w kinach

Czary — „Stradivari”. Najpiękniejszy film doby obecnej wyświetla nasze sympatyczne kino „Czary”. Tematem są niezwykle dramatyczne dzieje historycznych skrzypiec największego wirtouza świata Stradivarius. Akcja scenariusza jest bardzo ciekawie i zajmująco opracowana. W roli tytułowej występuje znakomity artysta o europejskiej sławie Gustaw Fröhlich, którego koncertowa gra i wspaniałe warunki zewnętrzne sprawiają, że film ten staje się prawdziwym arcydziełem. Dzielnie spisują się pozostali członkowie artystycznego zespołu pokazując nam prawdziwy kunszt gry filmowej.

Zdjęcia i fotografia jest zupełnie jasna i wyraźna. Wystawa bogata i pomysłowa skonstruowana. Udźwiękowanie filmu jest postawione na najlepszym poziomie technicznym co sprawia, że film może się każdemu podobać.

Kto wygra

Concordia czy Strzelec?

W dniu dzisiejszym to jest w niedzielę 27 bm. na budkach rozegrany zostanie przedostatni mecz piłkarski obecnego sezonu o mistrzostwo klasy B. Do gry stają dwa zespoły: Concordia z Piotrkowa i KS Strzelec z Wolborza. Zawody odbędą się o godzinie 17.50 na boisku Concordii. Obie drużyny stają do gry w najsilniejszych składach osobowych.

Zastrzelenie

węgłokrada

W dniu 26 bm. na 150 klm blok Milejów został postrzelony przez straż kolejową znany węglokrad Misior Józef zam. w Piotrkowie, przy ul. Pierackiego Nr. 13, który po przewiezieniu do szpitala św. Trójcy w Piotrkowie zmarł w tymże dniu o godz. 5.45. Dochodzenie prowadzi Wydział Śledczy w Piotrkowie.

Na fali radiowej

Pobył rumuńskiego króla w Polsce Uroczysta transmisja Polskiego Radia

Dn. 26 b. m. przyjechał do Warszawy Jego Królewska Mość Karol II w towarzystwie Jego Królewskiej Wysokości, wielkiego wojewody Księcia Michała.

Pobył Jego Królewskiej Mości Karola II w Polsce potrwa 6 dni, w czasie których przewidziany jest szereg uroczystości. Polskie Radio bierze żywy udział w serdecznym powitaniu króla zaprzyjaźnionego państwa, nadając szereg audycji specjalnych i transmisji z okazji jego pobytu w naszym kraju.

Dn. 26.VI—godz. 16.30 transmisja z uroczystego powitania p.t. „Król Rumunii Karol II gościem Polski. Godz. 22.00 reportaż w jęz. rumuńskim.

Dn. 27.VI—godz. 14.10 „Król Rumunii Karol II przyjmuje defiladę wojska polskiego”. Transmisja z Alei Zwirki i Wigury w Warszawie. Godz. 15.00 „Król Rumunii Karol II składa wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza” — transmisja z Placu Marszałka Piłsudskiego.

Dn. 28.VI—godz. 11.00 „Król Rumunii Karol II—szefem pułku piechoty wojska polskiego” — transmisja z Biedruska. Godz. 22.00 reportaż w jęz. rumuńskim.

Dn. 29.VI—godz. 22.00 reportaż w jęz. rumuńskim. Godz. 22.10 krótki reportaż obrazujący historię Łazienek. Godz. 22.30 „Hej ty Wisło”—sui-ta ludowa Mariana Rudnickiego. Transmisja z Teatru na Wyspie w Łazienkach. Spektakl wykonany będzie w obecności króla Rumunii Karola II i Pana Prezydenta R. P.

Dn. 30.VI—godz. 12.15 Odjazd Króla Rumunii II do Krakowa. Transmisja z Dworca Głównego w Warszawie, ok. godz. 17.20 w przerwie koncertu transmisja z uroczystego powitania króla Rumunii Karola II na dworcu w Krakowie. Godz. 22.00 reportaż w języku rumuńskim.

Dn. 1.VII—godz. 11.30 „Król

1.670 sztuk bomb Stokes'a na F.O.N.

Ofiarność społeczeństwa na Fundusz Obrony Narodowej nie ustaje.

Rybnickie Gwarectwo Węglowe ofiarowało czołg, Zarząd Miejski m. Lwowa dwa samoloty, Zakłady Ubezpieczeń Społecznych — 130.000 zł i t.d.

Nowy dowód głębokiego zrozumienia potrzeby dobrojenia Armii dała Huta Ludwików S. A. w Kielcach, która ofiarowała materiał na 1.670 bomb Stokes'a, wartości 20.000 zł.

Najcenniejszy skarb w życiu człowieka (wydawn. „Ligi Pracy” Nr. 98). Ciekawą broszurkę pod powyższym tytułem napisał ostatnio inż. Piotr Drzewiecki, który w nader zajmujący sposób wyjaśnia ogromne gospodarcze znaczenie zaniedbanego u nas waloru „czasu”, który jest jedynym dobrem człowieka, nio podlegającym zmianom, a raz stracony nie może być nigdy odzyskany. Ciekawa ta broszurka powinna zainteresować sfery gospodarcze i sfery wychowawcze.

Karol II w drodze powrotnej do Rumunii”.

Transmisja z uroczystego pożegnania na dworcu w Krakowie. W celu udostępnienia słuchaczom rumuńskim wrażeń z uroczystości w Polsce przybył również do Polski dyrektor dziennika radiowego Aleksander Hodos, który przeprowadził w języku rumuńskim szereg reportaży.

Najciekawsze audycje dla dzieci

W poniedziałek dn. 28 czerwca o godzinie 16.00 Polskie Radio nada dla dzieci starszych i młodzieży interesujący dialog opracowany przez Dr. Feliksa Bureckiego p. t. „Ujarmiony żywioł wodny”; Będzie to rozmowa młodego chłopca z inżynierem na temat prac zmierzających do należytego wykorzystania sił wodnych i przeciwdziałania ich potężnej niszczącej sile.

Będzie to druga audycja z cyklu „Antos chce być technikiem”.

We wtorek dn. 29 czerwca o godzinie 14.40 Rozgłośnia Warszawska nada „Zagadkę geograficzną”, opracowaną przez Zofię Terlikowską. W związku z Tygodniem Morza zagadka dotyczyć będzie naszego wybrzeża.

We czwartek dn. 1 lipca o godzinie 16.00 ulubiony przez dzieci recytator Mariusz Maszyński wystąpi po raz ostatni przed wakacjami i wygłosi ku uciesze młodych naszych słuchaczy kilka pięknych i wesołych bajek Kiplinga.

Humoreski i fraszki śpiewa w radio Wanda Hendrich

Bardzo miłą audycję przygotowuje Polskie Radio na 29.VI godz. 21.10. Będzie to koncert świąteczki wileńskiej Wandy Hendrich, która tym razem zaprezentuje radiosłuchaczom wesołe humoreski i fraszki kompozytorów polskich: Moniuszki, Niewiadomskiego, Węławskiego, Perkowski i inn.

Spółdzielnia Spoż.

„Praca”

sprzedaje mydło „Społem” obecnie **1.40 zł** zamiast dotychczasowej ceny **1.50 zł**

Rozkład jazdy

Autobusów POTRKÓW — BELCHATÓW

z Piotrkowa do Belchatowa przez Bogdanów i Wołę Krzyżtoporską o godz. 11, 16, 20.40
z Piotrkowa do Belchatowa przez Mzurki o godz. 9, 13.30 17.41,
z Belchatowa do Piotrkowa przez Bogdanów i Wołę Krzyżtoporską o godz. 7.30, 11, 16
z Belchatowa do Piotrkowa przez Mzurki o godz. 9.11, 13.30, 19.

KINO-TEATR

CZARY

w Piotrkowie

Dziś! Najpiękniejszy film sezonu znakomity Gustaw Fröhlich w tytułowej roli wybitnego arcydzieła p.t.

Stradivari

Nad program: „TYGODNIK AKTUALNOSCI”

Początek o godz. 6 n.n., w niedziele i święta o godz. 4 po poł.

KINO-TEATR

NOWOSCI

w Piotrkowie

Najbardziej podniosła epopea lotnicza. Na wielkim szlaku: Stany Zjednoczone — Chiny tworzy się zwycięży bój o miano bohatera p. t.

Orzeł leci do Chin

W rolach głównych: Pat O'Brien, Ross Alexander Mané Wilson.

Początek o godz. 6 p.p., w niedziele i święta o godz. 4 po poł.

PRENUMERATA miesięczna Dziennika Piotrkowskiego wynosi z dostawą zł 3.00, kwartalnie z przesyłką zł 8

CENY OGŁOSZEN: 1-sza str. 1 wiersz mil. jednotamowy 80 gr, w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr, drobne 20 gr za wyraz.

Za Redaktora i Wydawnictwo: Leopold Kujawski

„Drukarnia Krajowa” Pracowników Drukarskich, Piotrków Sienkiewicza 14